

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Zychliński w Poznaniu.
Dziennik Poznański
Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersz droższy 1 gr. 5 m. — Kolumna: 3 gr.
wiersz droższy 3 gr. (incl. tona).
Lisły
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w monarchoi pruskiej 3 tal. 15 gr. 3 m. w Francji 3 tal. 15 gr. 3 m. w Anglii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Danii 4 tal. 2 gr. 3 m. w Szwajcarii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Belgii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Turcji 4 tal. 15 gr. 3 m. w Ameryce 5 tal.
Przedpłata ogłoszenia
przejmując się w ekspedycyi przedpłaty przyjmują
w monarchoi pruskiej 3 tal. 15 gr. 3 m. w Francji 3 tal. 15 gr. 3 m. w Anglii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Danii 4 tal. 2 gr. 3 m. w Szwajcarii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Belgii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Turcji 4 tal. 15 gr. 3 m. w Ameryce 5 tal.
Przedpłata i ogłoszenia
przejmując się w ekspedycyi przedpłaty przyjmują
w monarchoi pruskiej 3 tal. 15 gr. 3 m. w Francji 3 tal. 15 gr. 3 m. w Anglii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Danii 4 tal. 2 gr. 3 m. w Szwajcarii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Belgii 4 tal. 15 gr. 3 m. w Turcji 4 tal. 15 gr. 3 m. w Ameryce 5 tal.

AGENOE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłaty): Librairie du Luxembourg, Rue du Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agenoe do przyjmowania ogłoszeń:** w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: Frankfurde p. M. Herlitz, Lipska, Wiednia i Bazyli: Haasensteina & Vogler. — W Berlinie: Radolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 50. — W Remmery: H. Albrecht, Tannenstrasse 24. — W Bielefeld: E. Schlotte. — W Lipsku: Engellass Fort. Sachs & Comp. — W Wroclawiu: Priebatich, Ring. — W Baku: St. Bajokski, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Górnym: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Konarynie: Szweda; w Krotoszynie: Ludwik Oleśnicki; w Opatowie: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatich; w Pleszewie: L. Zboralski; w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 5 maja.

Ostatni telegram paryski, otrzymany przez nas wczoraj a donoszący o przychylnych rządowi cesarskiemu, nieprzychylnych zaś rzeczywistym i stronniemu wyrotu manifestach w kilku ważniejszych miastach Francji, potwierdza przypuszczenie, że odkrycie spisku, godzącego na życie cesarza i teraźniejszy ustrój państwa, znacznie powiększy liczbę stronników plebisytu. Wiadomość prawdziwa, że pp. Thiers i Dufaure postanowili w obec udowodnionego niebezpieczeństwa rewolucyjnego cofnąć swój pierwotny manifest i przechrzcić się na rzecz potakującego głosowania w dniu 8 b. m., okazała się przedwczesną, lecz dowody sympatyj, jakie Napoleon III nie tylko z rozmaitych stron Francji w adresach mu przesyłanych, ale także od osobistości nie całkiem mu przychylnych odbiera, świadczą, iż opinia publiczna poczyniła się zwracać ku cesarstwu. Tak Indép. belge jak Koeln. Ztg. przyznają, że w obec szczególnych faktów przez rząd podanych, nie można wątpić o rzeczywistości odkrytego spisku, jakkolwiek osoba dezertera Beaurie nie stoi podobno w związku z zabraniami bombami ani z aresztowaniem członków stowarzyszenia międzyrodowego. Pierwszy wraz z adwokatem Protot zdają się być głównymi figurami, dotąd pochwytanymi, obecnego, przez Floreusa uknutego spisku; istnienie drugich ma się odnosić do czasów lutowego sprzyśszenia; trzecich wreszcie przytrzymało pod pozorem, iż należało do tajnego, przez władze nie dozwolonego związku, podejrzewając ich o współnictwo już to z teraźniejszym, już to z lutowym zamachem. W każdym razie przecież fakty przemówiły za rządem a rozsądne pamiętności rewolucjonistów więcej mu zjednały w masach poparcia, niż wszelkie okólniki panów Ollivier i Chevandier de Valdrome. P. de Kératy był jednym z pierwszych, który pospieszył zapisać swe nazwisko w Tuileryach, a p. Thiers nie był ostatnim w tej mierze. Wszyscy monarchowie i rządy europejskie wyraziły Napoleonowi III powinszowania, iż Opatrzność oceniła go od niebezpieczeństwa, ciał dyplomatyczne in corpore złożyły mu swe życzenia a z kraju nadchodzą, jak już wspomnieliśmy, liczne doni adresy, które we wszystkich gminach ogłoszone, nie mało się przyczynia do pomyślnego przy głosowaniu rezultatu. Opozycyjne dzienniki na prowincyi nie przestają wprawdzie wzywać ludu, by nie dał się porwać chwilowemu uniesieniu, które go na stronę rządu porwa, ale głosy te bodaj będą skuteczne, zważywszy wstręt do gwałtownych przewrotów w warstwie mniejszych właścicieli ziemskich i w burżuazyi francuskiej; dla tych klas 100,000 egzemplarzy Figara z szczegółami odkrytego spisku, wysyłanych codziennie przez komitet centralny na wszystkie strony kraju, większy bezwzględnie wpływ będą miały. Rząd zresztą, i słusznie, zamierza już dziś z okoliczności procesu, wywołanego dziennikami Reveil z powodu, iż śmiały zarzucić władzom umyślnie sfalszowanie wieści o odkrytym jakoby zamachu na życie cesarza, publicznie wystąpić z szczegółami dotąd udowodnionymi, by

przekonać Francją, jakie zagrażało jej niebezpieczeństwo. W ten sposób cały naród przed plebisycem jeszcze urzędowo powiadomiony będzie o rzeczywistym stanie rzeczy, co prawdopodobnie przeważnie wpłynie na rezultat głosowania.

W tém przeświadczeniu świętego ze strony rządu na dniu 8 b. m. zwycięstwa odzyska się jeden z najważniejszych i najumiarkowańszych dzienników paryskich, Journal des Débats, podsuwając panu Ollivier, co mu dalej czynić wypada, by to pomyślnie dla cesarstwa usposobienie utrwalić i zadolnić Francją. Otóż zdaniem wspomnianego organu powinien rząd po ukończeniu głosowania powszechnego ukoronować swój program z dnia 2 stycznia przez rozwiązanie ciała prawodawczego i rozpisanie nowych wyborów po poprzednim podziale monarchii na okręgi wyborcze według zasad słuszności i sprawiedliwości. Nowa konstytucja wymaga nowej izby i w niej tylko może rząd znaleźć rzeczywiste poparcie ku dokonaniu dzieła z dnia 2 stycznia; większość bowiem teraźniejszej reprezentacji mogłaby pragnąć i zbyt łatwo wyzyskać potakujące wota z 8 maja ku restauracyi runiętego w roku 1869 gmachu władzy osobistej.

A teraz posłuchajmy, co Times, ów senior prasy angielskiej a raczej europejskiej, o położeniu obecnym cesarstwa francuskiego powiada. Według niego nie nadeszła jeszcze chwila, w którejby można stanowczo wydać sąd o donimniemywanym zamachu na cesarza Napoleona i charakterze sprzyśszenia; tyle przecież jest pewną, że sprawa spiskowa zjednała cesarzowi głośnie obawy sympatyj i uznania, gdy w sobotę ukazał się w otwartym pojeździe na bulwarach. „Wszakże nie tylko czynu spiskowego bez znaczenia obracając się na korzyść cesarza. Ilekroć Napoleon zrobi coś, co większej części ludzi rozsądnych, krótko mówiąc, wszystkim prócz najniebezpieczniejszych jego przeciwników, zdaje się fałszywym, tyle razy pomiędzy przeciwnikami jego znajdują się zawsze nieszczęśliwi szaleńcy, którzy nie mają spokojności, dopóki nie dowiodą, jak dalece cesarz właściwie miał słusność. Nigdy nie ociągaliśmy się z naganieniem lichego postanowienia, którym cesarz popuścił dobre dzieło swoje styczniowe. Nie zadržaliśmy z pewnością liberalnemu Francuzowi, który widzi się zmuszonym na pytanie przez rząd przedłożone odpowiedzieć „tak“ lub „nie“. Smutną jest prawdą, że stronictwo rewolucyjne zdemoralizowało Francją. Opozycja legalna i pokojowa straciła odwagę przekonania i cyrka się wszelkiej nadziei działania podług swych zasad... Ze jednak Francja przekładała rząd osobisty nad rzeczpospolitą, Napoleona nad takiego Roch-forta, jest rzeczą jasną bez wszelkiego plebisytu. Nie dowodzi to wszakże, iżby Francja przekładała rząd osobisty nad wszelką inną formę rządu i aby sądziła, że despotyzm da się najlepiej złagodzić przez plebisyt.“

Ojcowie Soboru podjęli na nowo 29 kwietnia przerwane trzecim publicznie posiedzeniem tajne kongregacje. Potrzeba było naturalnie kilku dni pracy, zanim usunęto suknią świąteczną, którą Aula Soborowa przybrała na dzień 24 kwietnia, i ustawiono ławki Oj-

ców Soboru w stosownej odległości naokoło mównicy. Ztąd zwłoka, po której ma teraz nastąpić tém gorliwsza praca. Najpierw przyjdzie pod obrady „Mały Katechizm“, który mają nadzieję załatwić na kilku posiedzeniach, a potem wedle wszelkich wiarogodnych wiadomości schema o Kościele z dodatkami o nieomylności Papieża. — Pod rubryką właściwą rozpoczynamy podawać przekład konstytucyi dogmatycznej o wierze katolickiej, uchwalonej na ostatnim publicznym posiedzeniu Soboru Watykańskiego.

Księciu Karolowi Hohenzollern udało się nareszcie po długich zabiegach wynaleść z pośród ludzi całkiem niemal nieznanego, co dowodzi opuszczenia go przez wszystkich mężów stanu rumuńskich, nowych ministrów. Gabinet ukonstytuował się 1 maja. Przewodniczącym w nim jest niejaki p. Epureano, który zarazem zawiaduje sprawami wewnętrznymi. Wydział sprawiedliwości objął pan Pogor, wydział oświecenia i wyznań p. Lahovari, wydział robót publicznych Cantacuzeno, a wydział spraw zagranicznych p. Carp. Ministerstwo wojny zatrzymał p. Manu. Izba rumuńska zbierze się 12 maja na sesję nadzwyczajną, która prawdopodobnie będzie burliwą i przyspieszyć może gotującą się katastrofę.

Czesi przewodzący odjechali z Wiednia bez ułożenia dotychczas czegośkolwiek pozytywnego. Stan rzeczy przedstawia korespondent Czasu w sposób następujący: Czesi wymagają uznania prawa publicznego czeskiego w układzie austriacko-węgierskim, zniesienia Rady państwa, naznaczenia delegacji cislitawskiej do traktowania tak spraw Cislitawii, jako też dotyczących całego państwa, na koniec utworzenie ministerstwa krajowego, gwarantującego autonomię krajów. Przeciwnie rząd uznaje tylko stanowisko konstytucyjne i podnosi ciągle konieczność Rady państwa ze względu na Niemców. Przewodzący czeski nie dali żadnych stanowczych obietnic i w Pradze będą się jeszcze naradzać ze swymi stronnikami. Skoro hr. Potocki 11 maja przybędzie do Pragi, będzie mógł zapewne coś bardziej stanowczego ułożyć. — Pogłoska o powołaniu barona Kellersperga, jako znającego dokładnie stosunki czeskie, do gabinetu, okazała się mylną. — Tymczasem zamierza prezes gabinetu poznać życzenia rozmaitych stronniców galicyjskich i w tym celu przygotowane już w biurze jego listy osób, które mają być zaproszone na konferencje do Wiednia. Według Czasu zawezwani będą na pewno ks. Leon Sapieha, pp. Zawrowski, jako przedstawiciele Rusinów, Zyblkiewicz, Grocholski, Krzczonowicz i hr. Gofuchowski. Prawdopodobnie zaprosi hr. Potocki więcej jeszcze znakomitszych obywateli Galicji na narady, mianowicie p. Smolke; chwilowo przecież nie ma jeszcze w tej mierze pewności.

We Lwowie odbył się tych dni zjazd delegatów, zawezwanych przez p. Grocholskiego, co dziennikom galicyjskim dało, jak wiadomo, powód do żwawej pro i contra polemiki. Zebranie wybrało dwa komitety przedwyborcze, które rozpoczną swą czynność dopiero po rozwiązaniu obecnego sejmiku. Do komitetu na wschodnią Galicyę wybrano pp. dr. Smolke, dr. Czerkawskiego, Bałutowskiego, dr. Frenkla, Grocholskiego, Krze-

czunowicza, Samarzewskiego i Wiktora Jakuba. Do komitetu Zachodniej Galicji wybranymi zostali pp. hr. Moszyński, ksiądz Górnicki, dr. Samelson, dr. Zyblkiewicz, dr. Hoszard, Baum, dr. Dietl i Mieczysław hr. Rey.

Dziennik Warszawski doszedł nas w obwodzie żałobnej z powodu śmierci na dniu 2 maja młodszego syna następcy tronu, w księcia Aleksandra Aleksandrowicza. W skutek wypadku tego teatru warszawskie zostały zamknięte aż do dalszego rozporządzenia. — Jednocześnie otrzymaliśmy z Warszawy obszerny a pełen ciekawych szczegółów list, który dla braku miejsca do jutra zmuszeni jesteśmy odłożyć. Dziś nadmieniamy tylko, że bohaterski czyn ks. Piotrowicza ogromnie wstolicy Królestwa wywarł wrażenie, tém większe, że kapłan ten uważany już był za zbłąkaną na rozdroża mskiewskie owieczkę. Jakkolwiek los męczennika nie jest z pewnością wiadomy, zdaje się przecież, że go wywieziono do miasteczka Kola w gubernii archangielskiej, położonego pod 69 stopniem szerokości północnej nad brzegiem morza lodowego, gdzie oprócz mchów nie ma innej rośliny. Jeśli nie zmarł w drodze, lub go nie zamęczono w lochach petropawłowskiej albo schlüsselburgskiej twierdzy, nieszczęśliwy wygnaniec uledek musi nieznosiłemu klimatowi okolicy, do której go wywieziono. Oby Najwyższy ulżył mu w cierpieniach — naród cały zaś się modli!

Austria i Czechy.

Gazety austriackie donoszą nam ostatnimi czasy o usiłowaniu gabinetu wiedeńskiego, reprezentowanego dzisiaj przez hr. Potockiego, około pozyskania Czechów i przełamania dotychczasowej ich opozycyi na rzecz konstytucyjnego organizmu monarchii austriackiej. Co chwila biegają wieści o podjętych przez prezesa gabinetu przedlitawskiego rokowaniach z przewodzącymi opozycyi czeskiej, Riegerem, Palackim, Zeithammerem, Skrejszowskim, o rokowaniach, które przecież dotychczas nie znajdują się uwieńczone pożądanym skutkiem. Mimo to mamy wszelki powód sądzić i przypuszczać, że niezadługo znajdzie się sposób i środek porozumienia między Wiedniem, reprezentowanym obecnie już nie przez żywo centralistyczny, zaprzeczający pozaniemieckim krajom monarchii autonomii narodowej i politycznej, a Czechami, którzy po za granicami owego porozumienia napróżno by szukali zadowalniającego rozwiązania zagadki swego przyszłego bytu. Po obaleniu centralistycznego gabinetu, po wystąpieniu delegacji galicyjskiej z Rady państwa austriackiej, wracają rzeczy po dłu-

Odczyt

Franciszka Dobrowolskiego

w Dreźnie:

O życiu i pismach Staszycy.

(Dalszy ciąg zob. No. 97, 98 i 101.)

Takim jest w krótkich zarysach owo dzieło, które rozbudziło niepomniemy interes i które pobudziło do poważnego i głębokiego zastanowienia się i wywołało liczny szereg prac w tym samym kierunku, z których jedne opierają widoki autora, drugie im namietają opozycję. Ale sama walka, wywołana tą pracą Staszycy, już daje miarę o wartości jego dzieła. Podczas jednak sejmiku wielkiego, na którym stanęła konstytucja 3 maja, jakkolwiek dzieło Staszycy było powszechnie znanem i jakkolwiek twórcy tej konstytucyi kierowali się jego pojęciami, o czém oświadczył konstytucyjny bliżej przekonywał; to przecież sam Staszycy był mało znanym i nie zajmował żadnego stanowiska, ani w tym dramacie, w którym w ruch wprawione były wszystkie namietności, a w którym poseł kaliski Suchorzewski odgrywał rolę tragi-komicznego komparsa, jako prolog do Targowicy, Staszycy nie miał żadnego osobistego czynnego udziału. Książka jego jednak wówczas rozchodziła się gęsto, pomiędzy bowiem innemi dziełami tej treści, jak wspomina Niemcewicz w swych pamiętnikach, sprzedawano ją u wejścia do izby sejmowej. Staszycy był jednakże wówczas w Warszawie, a przypatrząc się tym zapałom, w których do walki z prywatą, ciemnotą, złą wolą i butą, stawały najszczytniejsze cnoty obywatelskie i najgorętsza miłość ku ojczyźnie, pod świętym wrażeniem napisał drugie dzieło pod tytułem: Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i praw natury wypadające w roku 1789 pisane a w roku 1790 drukiem ogłoszone przez pisarza Uwag nad życiem Jana Zamojskiego. Dzieło to, jak wyżej powiedziałem, napisane z powodu kwestyi na sejmie czteroletnim rozbiernych, wywarło znaczny wpływ na ostateczne uchwały tegoż sejmiku. Jest ono niejako dalszym ciągiem dzieła Uwag nad życiem Jana Zamojskiego. Z całą znów dosadnością maluje w niem ustrój polityczny, wskazuje w nim wadliwość, przepowiada, jeśli wadliwość ta pozostanie, nieuchybny upadek Polski. Wyrzuca możnowładcom ich butę, ich postępowanie, domaga się równoprawienia mieszczań i chłopów, podniesienia dochodów skarbowych, podwyższenia podatków, a wreszcie 100-tysięcznej armii i 50 tysięcy gwardyi narodowej na obronę granic. Sprzeciwia się odstąpieniu Gdańska

królowi pruskiemu i potępia wszelkie układy z mocarstwami ościennymi tego rodzaju zwłaszcza, któremi odstępowaliby się jakakolwiek pędy ziemi polskiej; okupowanie całosci i wolności kraju za pomocą terytorjalnych ustępstw nazywa ohydliwym i dowodzi słusznie, że całość kraju i wolność jego oprócz jedynie należy na własnych siłach. „Staramy się o sprzymierzeńców, ale nie kupujemy sprzymierzeńców, bo się co rok droższym robić będzie, dopóki nas nie zniszczy.“ Po uchwaleniu konstytucyi 3 maja wyjechał Staszycy wraz z Zamojskim do Zamościa. Tu wszakże nie długo bo w roku 1792 zmarł Zamojski Andrzej, ów mąż prawy, przyjaciel i opiekun Staszycy. Wdowa, szacując charakter Staszycy, a nadal przy dzieciach go swych zatrzymała, któremi on dalej kierował. Jako nauczyciel ich i doradca wdowy w duchu ustawy ordynackiej oparł się wyjądkowi młodych Zamojskich za granicę, bo chciał, aby żyjąc w kraju i przypatrując się kolejom, przez jakie ojczyzna przechodziła, obznajmili się z potrzebami i stanem kraju i snadniej mu zapobiegli.

Żyjąc tu w ciszy, oddany swym obowiązkom i badaniom naukowym zdala od życia publicznego, zapoznał się z ks. Józefem Czartoryskim, stolnikiem litewskim, który, choć wychowany za granicą, zachował stary obyczaj, a przejęty był wielką miłością dla ludu i troszczył się o prawdziwie ojcowską pieczołowitość o jego dobrobyt. On to pierwszy na Wołyniu pozakładał szkoły dla ludu; obok tego pozostawił rozmaite obowiązki uciążliwe, jakie na nich nałożone były zwyczajem. Rzec proste, że Staszycy całą duszą przylgnął do tego człowieka, który postępował wedle jego widoków, a przypatrzywszy się jego postępowaniu, tém więcej utrwał się w swych pojęciach i zamiarach, które już wówczas dojrzewały w jego duszy, a jakie następnie wykwitnąć miały w instytucyi różniczej hrubieszowskiej. Tu także spotkał się z Kościuszką. Kościuszką wracał wówczas z nieszczęśliwej kampanii z roku 1792 i w przejeździe za granicę wstąpił do Zamościa, by odwiedzić wdowę kancierzynę. Kościuszką republikanin nie przypadł do smaku Staszycowi monarchistcie. Dłgie miewali z sobą rozmowy, ale z powodu różnicy zasad zbliżenie serdeczne nie nastąpiło. Staszycy miał Kościuszkę za marzyciela, który na wzorach amerykańskich wykarmiony, nie znał Polski i zbyt idealnie ją sobie wyobraża. „Jest to człowiek uczciwy i waleczny, mówił on o Kościuszcze, ale Polski nie zna. On na czele wojska chciałby być Waszyngtonem, wówczas kiedy Polska gwałtownie potrzebuje Sylla.“ Tymczasem młodzi Zamojscy dorosli, a stosunki ich z ich nauczycielem były jak najgorsze. Staszycy należał do tych osobistości, co to obowiązki swe pojmują uczciwie i wykonywają je ściśle, nie dopuszczając w nich najmniejszego złagodzenia. Wreszcie sam charakter jego

był poważny, surowy, że tak powiem; sposób postępowania z ludźmi nader szorstki, co wszystko nie jednemu mu życiowych przyjaciół. Było w tej duszy wiele gorczy, bo było i wiele miłości — a zauważyć potrzeba, że z tém ostatniem uczuciem zawsze idzie w parze gorzkość. Tylko chłód, obojętność i indyferentyzm nie znajdują tego przynajmniej uczucia. Czegoż wreszcie ma się sączyć gorzkość z duszy, która nie i nikogo nie ukochała? Ale Staszycy namietnie kochał swój kraj, a ten kraj szalał, czyż nie miał boleć nad tem i czyż gorzkość nie miała się urabiać i sączyć w tej duszy, którą co chwila otoczenie, w jakim żył, raniło? Wszakże ludzie nie potrafią tego uwzględnić — i dzieci Zamojskiego nie umiały się też podnieść do tej wysokości, by stan ten duszy Staszycy zrozumieli i usprawiedliwili. Owszem, jak powiedziałem, pomiędzy Staszycem a niemi istniały wcale nieszczęśliwe stosunki. Doszły one jeszcze do wyższego napięcia, kiedy Aleksander Zamojski starzy domagał się wydania sobie przez matkę ordynacyi. Staszycy w sporze tym stanął po stronie matki i tém ostatecznie młodego Zamojskiego oburzył przeciwko sobie. Dzięki pośrednictwu trzech osób zgoda przyszła do skutku i wdowa kancierzyna zatrzymała tę część ordynacyi, która w skutek podziału kraju przeszła pod panowanie austriackie. Młody ordynat otrzymał drugą połowę pod rządami pruskim znajdującą się i przysięgę ordynacką wykonał. Po tém urzędzeniu stosunków majątkowych pani Zamojska wyjechała do Wiednia. Staszycy, który był najzafascynowanym przyjacielem jej męża i jej samą poufny powiernikiem, pojechał z nią razem do Wiednia i przy niej do końca jej życia pozostawał. Śmierć jej nastąpiła w sześć miesięcy po przybyciu do Wiednia. Staszycy pozostał jakiś czas w Wiedniu, gdzie szczęśliwie nabywając i sprzedając papiery publiczne, przyszedł do znacznego grosza, razem z oszczędnościami, jakie poprzednio nagromadził. Staszycy niesłychanie był oszczędnym — więcej powiem, był skąpym. Społeczeństwo ówczesne patrzyło na to nie mogło mu tego przebaczyć. Nie wiedzieli oni i nie mogli się domyślić, że tém skępstwem kierowała najszczytniejsza miłość bliźniego i że każdy grosz własną niewydolą i odmówieniem sobie wielu rzeczy okupywał, miał pójść na oltarz publiczny — na złagodzenie krzywd, bólów i cierpienia, na podźwignienie materialnego i umysłowego stanu kraju. Wszystkie fundusze, jakie z pracy swej i szczęśliwych obrotów finansowych uzyskał, składał do kasy ordynatowej Zamojskiej, która na dowód składu wydawała mu proste ręczne rewery. Ponieważ pomiędzy nimi najwyższa ufnosć istniała, więc zdarzało się tak, że w miarę nowego depozytu przez Staszycy, ordynatowa cyfra w rewersie w stosunku do nowego składu powiększała, nie wydając nowego rewersu. Z tego wszakże w następstwie popłynęły wielkie przykrości dla

Staszycy, kiedy bowiem zgłosił się do kasy ordynackiej o wypłatę swych należności, zakwestyonowano mu jeden rewers, na którym właśnie, jak wyżej się powiedziało cyfra 4 na 6 tysięcy, z powodu nowego składu przez Staszycy, zamieniona została.

Odmówione mu wypłaty zarzucając, iż sam Staszycy w chęci odniesienia korzyści poprawkę tę uczynił. Głównie całą tą sprawą poruszał pełnomocnik Zamojskiego ordynata Karski, osobisty nieprzyjaciel Staszycy. Oburzony do najwyższego stopnia podobną niedogadą insynuacją Staszycy, wytoczył swemu uczniowi proces. Sprawa rozpoczęła się w trybunale lubelskim. Zapadł w nim wyrok, wyznaczający Staszycowi przysięgę; Ordynat odwołał się do wyższej instancji, zanościło się na długi gorszący proces. Tymczasem śmierć Aleksandra Zamojskiego położyła tamę temu zgorzgnięciu. Ordynat przeszedł do Stanisława, a z nią i ów proces. Teś Stanisława Zamojskiego, Adam książę Czartoryski, generał ziem polskich, wpływem swym u zięcia sprawiał to, że wreszcie ten dobrowolnie wypłaca Staszycowi kwestyonowaną mu dotąd wierzytelność. W tym czasie Staszycy nabywa za kilkakroć sto tysięcy złotych dobra Hrubieszowskie od rządu austriackiego, który, potrzebując pieniędzy, wystawił znaczną część dóbr narodowych na sprzedaż. Odtąd przemieszkuje Staszycy w rzeczonych dobrach, zajmując się pilnie gospodarstwem, w skutek czego podnosi ich kulturę i znakomicie zmniejsza z nich dochody. Tu wreszcie prowadzi dalsze swe prace naukowe, a mianowicie geologiczne i tu dojrzewa owa instytucja, jaką następnie w testamentie swym uwydatnił.

Tymczasem w zaborze pruskim, gdzie wszelkimi środkami narodowość naszą uciskano, powoli zaczęto wychodzić z apatyi, jaka niemal wszystkimi zawiadnęła. Zwycaju to stan po każdej klęsce. Otóż w gronie tych ludzi, którzy z rozbięcia ogólnego zdrowo, że tak powiemy, wyszli, powstała myśl dla obudzenia życia zawiązania Towarzystwa naukowego. Rząd pruski zezwolił na założenie takowego, dzięki wstawieniu się biskupa Krasieckiego. Zresztą w tym czasie Prusy widząc, iż Rosja w zaborze swym dość względnie postępuje, również w postępowaniu swem z nami złagodniała i jak powiadam, zezwoliła na założenie tego towarzystwa, które przyjęło nazwę Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W ostatecznym wszakże swem zatwierdzeniu wyraźnie zastrzegł rząd, aby Towarzystwo to nie zajmowało się polityką ani tak zwanymi naukami moralnemi. Obok Albretranda, Tadeusza Czackiego, Dmochowskiego, ks. Osieńskiego Józefa, Stanisława Sołtyka, Stanisława i Ignacego Potockich, Matuszewicza i innych, stał jako jeden z pierwszych członków nasz Staszycy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

giem kołowaniu na bezdrożach do przystani, w której się znajdowały w dzień pamiętnej uchwały sejmiku galicyjskiego z dnia 2 marca 1867 roku. Galicya, wyczerpnawszy cały zapas swęj konsekwencji, przechodzi po trzech latach gorzkich doświadczeń do przekonania, iż między nią a centralizmem wiedeńskim nie ma zgody i środka porozumienia; Czechi, wyznając do przekonania z góry, pociągali się swego czasu na bezdroża innego rodzaju. Zająwszy nieprzyjazne, zadane stanowisko względem Wiednia, odpychając wszelką myśl zgody i porozumienia z centralistami austriackimi, czego im za złe brać nie możemy, zaczęli się, w czem widzimy grzech i zdrożność, kłaniać Moskwie i Petersburgowi. Pielgrzymka na etnograficzną wystawę moskiewską nie była może jeszcze najgorszym i najmniej moralnym tego kierunku objawem. Za gorsze uważamy toasty p. Braunera w Granicy „na cześć ziemi odwiecznie ruskiej“, naigranie się tegoż w Narodnich Listach nad niedolą polską pod panowaniem moskiewskim, dziennikarskie instancje wreszcie do cara i carskiego rządu o założenie „uniwersytetu wszechsłowiańskiego“ w Warszawie. Pielgrzymka etnograficzna mogła być błędem, mogła być przeliczeniem się politycznym; owym innym objawem z epoki trzechletniej aberracji czeskiej niepodobna oszczędzić miana nikczemności politycznej. Taż sama epoka wskazuje dalej z innej strony na powstanie takie, jak wychodząca w Berlinie Correspondance Tchèque i oświadczenia organów narodowych czeskich, „że w ostatecznym razie pragną należeć do państwa, w którym gulden rzeczywiście ma wartość guldenu!“... Trzechletnia ta epoka tak dla Galicyi, jak dla Czech należy do przeszłości, którą dzisiaj w imię wspólnego dobra zapomniem i przebaczeniem pogrzać trzeba. Galicya dowiodła faktem swego wystąpienia z Rady państwa austriackiej radykalnej kuracji z optymistycznej wiary w centralizm wiedeński; Czesi mieli sposobność wyleczyć się równocześnie z rozpaczliwych środków, jakie im przeciw temu samemu centralizmowi podyktował zbytek pesymizmu. Petersburg nie spieszy bynajmniej z odsieczną krucyatą słowiańskim braciom Czech, którzy, jak po setny raz powtarzamy, w razie rozbicia Austrii, tylko przypadłością tego państwa znaleźć się mogą, które im co najwięcej wartość guldenu za guldenu zapewni, ale narodowości i praw korony św. Wacława nie będzie się spieszyło zaręczyć... Wreszcie jest owa trzechletnia epoka, co nie najmniej ważną rzeczą, przeszłością i dla Wiednia. Centralizm wiedeński w gabinecie upadł, zadanie utworzenia nowego ministerstwa dostaje się w ręce Polaka, Słowianina, którego jeżeli już nie ród i nazwisko, to memoriał, to wyraźny akt polityczny, przed kilku miesiącami ogłoszony, jest dostateczną rękojmią, iż wchodzi w myśl kierującą krokami i czynami politycznymi Czechów. W obec podobnego położenia rzeczy, w obec uprzątnionych optymizmów z jednej, w obec zdyskredytowanych wybryków pesymizmu z drugiej, w obec uprzątnionych trudności i przeszkód z trzeciej a decydującej strony, znajdują się dane wszelkie warunki zgody i porozumienia między rządem wiedeńskim a opozycją czeską. W zgodzie tej i w porozumieniu podobnym upatrujemy zaś z naszej strony coś więcej, coś wiele więcej, aniżeli prostą naprawę nie chcących się obracać kółek mechanizmu państwa austriackiego. W zgodzie tej i w porozumieniu, nie tylko pożądanem, ale ale możliwem i łatwo wykonalnem dzisiaj, widzimy początek i warunek rozwiązania dwóch wielkich zagadnień politycznych. Na wewnątrz widzimy w niem rękojmią ostatecznego ukonstytuowania Austrii jako państwa słowiańskiego z należnym uwzględnieniem praw wszelkich innych w skład Przedlitawii wchodzących narodowości. Po dokonaniu porozumienia Polaków i Czechów, ku czemu stan obecny rzeczy i osoba dzisiejszego prezesa gabinetu najlepszą przedstawia sposobność, wyzywając oczywistością swą do należytego wyszkolenia, kończy się możliwość wszelkiej reakcji w sensie centralistycznym. Większość samowiednych, rozumiejących wagę stanowiska swego Słowian, staje się natenczas w obec wyznawców, zwolenników i pretendentów germańskiego centralizmu tak przeważającą, że mu możność zaledwie jakkolwiek zaszczytnej kapitulacji pozostaje. Otóż pierwszy według nas, naturalny rezultat porozumienia Czechów z dzisiejszym gabinetem wiedeńskim a w dalszym następstwie i z Polakami w Galicyi. Drugim, zewnętrznym, dalszym wprawdzie, ale nie mniej niewątpliwym owego porozumienia rezultatem jest wystawienie szczerze słowiańskiej, emancypacyjnej, dotykającej potęgi przeciw Moskwie. Próżno dzisiaj Moskwa wywyższa przez swych publicystów sztandar słowiański; próżno głosi Słowianom tureckim, austriackim i niemieckim swe emancypacyjne zamysły; próżno nawet ludzie światła i szerokości poglądów, jak Fadiejew, usiłują stworzyć jej racy i logikę bytu, próżno wskazują jej tory, którymi ma dążyć ku przyszłości. Wszystkie te myśli i pomysły unoszą się nad chaosem bezmyśli, wyrażającej się przez ucisk narodowy, religijny i polityczny, przez rażącą i uderzającą zawsze, niekiedy śmieszna sprzeczność ze zdobytymi światła i cywilizacji; wszystkie owe ideały myślicieli politycznych moskiewskich unoszą się nad padołem rzeczywistości reprezentowanej przez rozstrój, łupieżstwo i kłamstwo, a nie ma niestety widoków, aby myśl owa, choćby już na-

wet z przymieszkami narodowych przesądów i grzechów, zstąpiła tak prędko między tych i na tych, których ducha na zewnątrz ma pretenzję wyobrazić. Spółczeństwo, jak moskiewskie, nie może myśleć o emancypacji innych; przeciwnie, wychodzi w obliczu całego ucywilizowanego świata na chorobliwą i zgubną narosł, od której wszystko, co się pod nią znajduje, uwolnić i wyemancypować należy. Trzeba, aby inicjatywa tyle koniecznej emancypacji wychodziła z łona słowiańskiego, z antytezy wolności słowiańskiej przeciw strojącą się kłamliwie w barwy i pretenzje słowiańskie tezie despotyzmu moskiewskiego. Dzisiaj podtrzymuje jedna Polska ową walkę i czyni ją pod pewnym względem jednostronną, daje jej charakter odwiecznego swego procesu z Moskwą. Porozumienie Czechów z Polakami w Austrii, tworząc jądro i zawiązek federacji słowiańskiej, tworzyłoby zarazem ognisko opozycji wolnego ducha słowiańskiego przeciw germańsko-fińsko-tatarskiej kreacji moskiewskiej. Myśl tę zaczynając, chwala Bogu, pojmować Czesi. Dowodem tego jest nam wydana przed kilkunastu dniami broszura w Młodym Bolesławcu, poświęcona rozbirowi pomysłów generała Fadiejewa z zanoszącą protest przeciw wszelkiemu przymierz Czech z Moskwą. „Sojusz“, mówi broszura czeska, „z Polakami i Madziarami, sojusz oparty na wolności i cywilizacji byłby dla nas stracony, a Rosja nie wahałaby się poświęcić nas swoim specjalnym interesom, jak zresztą oświecił nas o tem p. Katkow.“ Otóż więc okoliczności, otóż znaki upominające do zgody i porozumienia między Polakami a Czechami. Wielkość i pewność rezultatów wolać na obie strony, by się nie chciały lenić.

Wiadomości urzędowe

NPan raczył potwierdzić wybór nauczyciela szkoły realnej w Wrocławiu dra Wossidlo na dyrektora szkoły realnej w Tarnobrzegu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 2 maja.

(Zgromadzenie pełnomocników rad powiatowych w celu zawiązania komitetu przedwyborczego.)

(T) Pomimo podniesionych w dziennikach naszych krzyków przeciw p. Grocholskiemu z powodu jego odezwy w celu utworzenia komitetu przedwyborczego; pomimo silnej przeciwności udziałowi w zaprojektowanym przez niego zgromadzeniu agitacji; pomimo wreszcie wiarygodnych doniesień z Wiednia, z których okazuje się, że rząd wiedeński wcale na teraz o rozwiązaniu sejmiku naszego nie myśli, a nawet, że radby, aby ten sam sejm wybrał nową delegację do przyszłej rady państwa; przyszedł zaprojektowany przez p. Grocholskiego zjazd delegatów do skutku. Jutro dopiero będę mógł dokładnie i szczegółowo zdać sprawę z obu dzisiejszych posiedzeń. Nadmieniam tu tylko, że zjazd jest nierównie liczniejszy niż się można było spodziewać. Na dzisiejszem rankujszem posiedzeniu było obecnych 66 delegatów rad powiatowych, po największej części marszałków lub ich zastępcy. Brakło więc tylko ośmiu reprezentantów rad powiatowych, nie byli też obecni pełnomocnicy rad miejskich Lwowa i Krakowa. Przed południem wiadomością było tylko, że rady powiatów nowosądeckiego i chrzanowskiego, tudzież burmistrz miasta Lwowa odmówili udziału. Łatwo być więc może, że na posiedzeniu drugiego, które się właśnie teraz odbywa, liczba brakujących delegatów zmniejszyła się. Narady odbywają się przy drzwiach zamkniętych, zebrań bowiem jest tylko poufne w celu wzajemnego porozumienia się.

Myśl poruszona przez p. Grocholskiego trafiła tak do przekonania ogółu, że całe zgromadzenie, reprezentujące niemal wszystkie powiaty kraju, jednomyślnie postanowiło już teraz, choć najmniejszej nie ma pewności, że nowe wybory nastąpią, utworzyć komitet przedwyborczy.

Pod tym względem nie było różnicy zdań. Spierano się tylko o to, czy zawiązać jeden czy dwa komitety i zgodzono się w końcu na to, żeby osobny komitet zajął się wyborami we Wschodniej, a osobny wyborami w Zachodniej Galicyi. Rozprawy trwały do godziny drugiej z południa. Wieczorem podjęto je na nowo.

Dokładniejsze sprawozdanie prześlę jutro, tu tylko nadmienię jeszcze, że przez reprezentanta rady powiatu stanisławowskiego ma być postawiony wniosek, by zgromadzenie wyraziło przekonanie, że do sejmiku tylko tacy kandydaci mają być wybierani, którzy się oświadczają przeciw bezpośredniemu wyborom do rady państwa.

Berlin, 3 maja.

(Program partii postępowej.— Kilka słów o księstwie Rudolstadt. — Parlament celny. — Petycja.)

Jednym ważniejszym wypadkiem kilku dni ubiegłych było tu zgromadzenie przedwyborcze partii postępowej, które zgromadziło najwybitniejszych jej reprezentantów jak Löwego, Hoverbecka, Schulze, Dunckera, Wiggersa i które o tyle jest ważne, że wypowiedziało jasno i dobitnie, czego ta partya chce, czego będzie od rządu żądała, za czem walczyć będzie. Program ten w czterech ważniejszych punktach możnaby przedstawić, które, ze stanowiska niemieckiego sądząc, wszystkie są pigłkie, korzystne na przyszłość, ale czy nie grzeszą zbyt idealnością, czy program ten wśród teraźniejszych stosunków jest do przeprowadzenia, czy wreszcie partya ta jest we wszystkich swych zapatrywaniach konsekwentna, nie wiem; czytelnicy zechcą to sami osądzić. Pierwszem otóż ich żądaniem czy życzeniem jest: „jednoczenie Niemiec na drodze pokojowej, rozszerzenie Związku północno-niemieckiego na państwo niemieckie w ogóle, co by można osiągnąć przez wolnomyślną, liberalną konstytucję, przedewszystkiem przez utworzenie ministerium odpowiedzialnego narodowi, przez udzielenie dalszej dylektacji sejmiku.“ Już to pierwsze zdanie grzeszy, zdaniem naszym, idealizmem: przedewszystkiem, czy to „jednoczenie Niemiec na drodze pokojowej“, gdyby nawet takowe miało przynieść do skutku, mogłoby być czem innym, jak rozszerzeniem potęgi dynastji, której tendencją, której oparciem od pierwszych jej zawiązków był militarny, biurokracyja? Czyż na tej drodze jednoczone Niemcy byłyby czem innym jak rozszerzeniem i wzmocnieniem Prusami, wraz z ich dynastją, biurokracyją i wojskiem? Opor Niemców południowych przeciw wcieleniu do północnego związku nie polega

doprawdy, jak to twierdzą postępowe gazety, na niechęci przeciw rządowi jakiego Eulenburga, Müllera, przeciw ciężarom podatków większych itp.; przeciwnie oporu tego głębiej poszukać trzeba; opór ten dotyczy całej tendencji rządu, jaka była, jaka jest i jaka pozostać musi, jeżeli ten rząd w ogóle się rozpaść nie ma i ustąpić miejsca wręcz przeciwnym stosunkom. — Drugim żądaniem partii postępowej jest „zmniejszenie ciężarów wojskowych, zredukowanie armii pokojowej, skrócenie czasu służby wojskowej, popieranie wreszcie wszystkich usiłowań w Europie, których celem ogólne rozbicie wojskowych państw europejskich.“ — Przypomnę sobie czytelnicy, że sprawę tę w roku zeszłym poruszył już w izbie poselskiej dr. Virchow na czele swej partji i że wtemczas najkompletniej zrobiła fiasco przez ironiczną odprawę wszystkich innych partji sejmowych. Według nas najzupełniej słusznie. Ze świat przyjdzie kiedyś do tego stopnia po temu, iż o wojnach, o wojkach z kart historii się tylko dowiadywać będzie, o tem wątpić nie należy. Ale dzisiaj, gdy każdy czuje, że Europa w stanie intermitycznym, że nienawiść, pokryte drobny pyłkiem dyplomatycznych grzeszczyń wibrują po wszystkich krajach, gdy tyle kwestji niezadowolonych, gdy narody gnębione wolać daremnie o sprawiedliwość — teraz mówić o rozbioru jest albo ironia, albo złą wiarą. Zapytajmy się więc większej części tych panów, którzy na swęj chorągwi złote litery wolności, postępu zapisali, zapytajmy się ich organów, jakto oni myślą załatwić kwestję, które załatwienia się domagają i do niego słuszne, święte mają prawa? Znajdziemy tam żal, iż na wdzięk braci niemieckich w prowincjach nadbałtyckich, nie dosyć, znajdziemy biadania, że część Niemców jęczy w Alzacji i Lotaryngii pod panowaniem francuskim, że część ich w Belgji, część ich we Włoszech, ale na tej samej stronie znajdziemy wzmiankę, że uprzywilejowanie stosunków na Litwie i w Królestwie Polskiem ku coraz większemu zadowoleniu się rozwija, nieszczęście tylko, że dobre chęci rządu natrafiają na opór rewolucyjnych Polaków. Jedną z tych liberalnych gazet tutejszych zapytała się przed niedawnym czasem: czy jeszcze egzystuje jaka kwestya polska? Ale wróćmy do programu postępowców. Dwa ostatnie punkta tyczą się podatków i życia społecznego. Co do pierwszego życzy sobie partya zmniejszenia podatków wprost a więc jeszcze zmniejszenia cel na przedmioty do życia konieczne, których zbytnia wysokość ciąży przedewszystkiem na klasach uboższych; w ostatnim wreszcie pragnie równego prawa dla wszystkich, ogólnego równego głosowania, możności wykształcenia i dla klas uboższych przez zaprowadzenie wolnych bezpłatnych szkół niższych, uchylenie wreszcie jakichkolwiek wyjątków dla uprzywilejowanych stanów. — Zgromadzenie uchwaliło rozpocząć jak najenergiczniejszą czynność już teraz po prowincjach, gdyż później żniwa i niedługo potem następujące inne nagłe roboty polne staną na przeszkodzie; czas więc teraźniejszy stosunkowo jeszcze najwłaściwszy. — W ostatnim punkcie zupełnie oni mają rację, co by i u nas w Księstwie i Prusach warto wziąć pod uwagę.

Uzupełniając doniesienie przeszłego listu o księstwie Rudolstadt, następne pozwól sobie dodać szczegóły. Księstwo to ma niespełna 17 mil kwadratów; nie jest więc większe jak każdy z powiatów Księstwa. Wydatki państwowe wynoszą przeszło 800,000 talarów, podczas gdy dochody w ostatnich trzech latach nie wynosiły więcej jak 700,000 talarów; w wiecznych więc był tarapatach pieniężnych. Część, którą mają do kasy związku płacić nie wynosi wprawdzie więcej jak 32,000 talarów, ale i to dużo, gdy nie ma z jakąd wziąć. Jak się zdaje, jak w Reuss tak i tutaj książę może na tej całej aferze najgorzej wyjść; dostaje on bowiem dla siebie rocznie 100,000 tal.; wszystkie więc gazety wytykają to i żądają, by tylko obciążę tu sumkę i księciu tanięj się kazać urządzić a pieniądze się już znajdują. — Rząd pruski w tej kwestyi dotąd nie jeszcze nie postanowił.

Parlament celny, jak łatwo sobie wystawić, najmniejszego tu nie przedstawia zajęcia: Syrup cukrowy lub cukier, surowe żelazo lub wyrobione toczą się i wazą w śpiących rozprawach, lecz wybaczyć mi zapewne, że ani nie wiem w jakim połączeniu, a gdybym nawet wiedział, uważałbym za grube nadużycie cierpliwości łaskawych czytelników nużyć ich rozprawami o tem. Skończą się prawdopodobnie rozprawy około za tydzień, po czem bezpośrednio interesujące nastąpi trzecie czytanie prawa karnego, które o losie całego wniosku i zmian w nim porobionych rozstrzygnie. — Z petycji jedna bardzo rozsądna między innemi przyjdzie pod rozprawę i to, by prawo jednoroocznej służby wojskowej służyło i tym, którzy ukończyli kurs wyższej szkoły miejskiej (średniej), dalej by ci, którzy z korzyścią ukończyli szkołę elementarną i dobre otrzymali świadectwo, mieli prawo służenia dwóch lat nie zaś trzech, jak to teraz ma miejsce. Czy ta petycja odniesie skutek, nie wiadzieć; rząd jej jest przeciwny.

Paryż, 2 maja.

(Jeszcze rozstrzygnięto o spisku. — Nowe bomby. — Aresztowania. — P. Cernuschi.)

Z. Każdy dzień i każda godzina nowe przynoszą szczegóły o spisku. Bomby odlewane były w Paryżu, w zakładzie pana Lepet czy Lepay, 38, rue St. Maur. Lepay sam ujrawszy, jak powiada, rysunki podane przez Figaro i poznawszy przedmioty, przyszedł zrobić wyznanie komisarzowi policyi. Osoba, która bomby te odlewać kazała, wedle opisu ma być podobną do Roussela, tego samego, u którego skład ich znaleziono, lecz którego tłum uratował z rąk policyi. Domniemy Roussel podał był fabrykantowi fałszywe nazwisko Renard, lecz odmawiał zawsze wskazywania adresu. Powiadał w fabryce, że przedmioty do odlewania podane miały służyć jako gniazda do kół nowego systemu welocipedów. Bomb takich odlano wedle zeznania właściciela lejarni 22. Policya schwyciła w mieszkaniu Roussela 21. Wiadomo, że jedna bomba użyta została przez spiskowców na próbie. Tej więc kategorii bomb w rękach spiskowców już nie ma. Za to są inne, o których niżej. Bomb pierwszej kategorii zamówił był Roussel w fabryce 150, uprzedzając, że na przyszłość będzie onych potrzebował wielką ilość. Zmowa robotników lejarni stanęła jedną przeszkodą dalszemu wyrabianiu tych morderczych narzędzi, za niewinne części welocipeda podanych.

Druga kategoria bomb ma być zupełnie różną. Kształtem i wielkością mają one przypominać pomarańcze. Mają być wypełnione nitrobenzyną. Środek ciężkości tych nowych narzędzi są znajdować w jednym z punktów powierzchni, opatrzanym w kominiek i piston. Tych bomb wszelako policya nie ma jeszcze w rękach.

Zaareztowano wczoraj adwokata Protot, który próbował uciec z jednym ze swych pugłaresów pod pachą, bronił się przeciw policyi zawiązcie przez współmieszkańców domu. Komisarz policyi wraz ze swymi agentami zmuszony był stoczyć walkę w całym tego wyrazu znaczeniu.

Zaareztowano w Creuzot jednego z przywódców tamtejszej zmowy, p. Assy, wyrobniaka, który ma być mocno do spisku wmięszanym. Była znów walka między policyą a wyrobniakami.

Aresztowania nie ustają. Wypędzony został z Francji za dekretem cesarza jako cudzoziemiec (Włoch) p. Cernuschi, właściciel Sięla, niegdyś karbonar, kolega i osobisty przyjaciel cesarza, za wianie do kasy antyplebiscytowej 100,000 franków. Lewica i prasa protestują silnie.

Anglik, przyaresztowany wczoraj na wysięgach w lasku Bolbiskim, nie spiskowca, ale niewinny wariat.

Materyał palny, do bomb pierwszej kategorii użyty, nie jest pikratem potażu, ale daleko potężniejszym nowym preparatem.

PRUSY.

* Berlin, 4 maja. Podczas kiedy powszechnie mniemano, iż zaniechano myśli o sesji latowej sejmiku pruskiego, pojawia się obecnie na nowo wieść, iż rząd zamierza po zamknięciu sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej jeszcze raz zwołać sejm pruski na krótką sesję. Powody, jakie go do tego postanowienia skłaniają, są czysto finansowej natury, zaimar bowiem dołożenia obrad nad ordynacją powiatową i wniesienia prawa szkolnego zaniechano. Jeżeli rzeczywiście podobna sesja przyjdzie do skutku, natenczas takowa nie skończy się zapewne przed drugą połową miesiąca czerwca, a wtedy będziemy mieć kampanię parlamentarną prawie 9miesięczną. Przypnać należy, iż dłuższe trwanie podobnego stanu nie jest możliwe, jeżeli się nie chce, nad czem w interesie sprawy ubolewać trzeba, powierzać mandatów do sejmiku Rzeszy innym i do pruskiej izby poselskiej innym osobom. Lecz w jaki sposób możnaby zmienić podobny stan rzeczy? Zapytuje się Berliner Börsen Ztg. Otwarci i tajni przeciwnicy rządów parlamentarnych mają na podobne pytanie odpowiedź pod ręką. Zrzucają oni winę na reprezentację narodu i twierdzą, że mogłaby ona sesję swą znacznie skrócić, gdyby tyle o projektach rządowych nie rozprawiano, lecz po prostu na wszystko „tak“ powiedziano. Naród jednakże pewnieby nie był zadowolony z usunięcia w ten sposób złego, gdyż nie na to wybiera on reprezentantów, ażeby wszystkie projekty rządowe bez zbadania ich przyjmowali, lecz na to, żeby projekty te starannie i sumiennie zbadali, a potem dopiero rozstrzygali. Podobne balanie mogłoby być, przynajmniej, znacznie skrócone, jak to widzimy w Anglii, owę kolebce parlamentaryzmu, gdybyśmy mieli rząd, którego zasady zgadzałyby się z zasadami większości sejmiku. Natenczas reprezentacja kraju nie tylkoby szybciej prace swe załatwiała, ale nadto pożyłaby się niemiłego uczucia, iż jej możnaby kilkomiesięczną czasami pracą do żadnego w końcu nie doprowadza rezultatu.

Wniosek posła Niendorfa i towarzyszy, postanowiony na wczorajszym posiedzeniu parlamentu celnego, o zniesienie przynajmniej cla od żelaza surowego, upadł tak samo jak dniem poprzednim wniosek o całkowite zniesienie ponienionego cla. Za wnioskiem Niendorfa oświadczyło się 120 członków, przeciwko 138. — Na dzisiejszem posiedzeniu zajął parlament celny wniosek posła barona Hoverbecka, domagający się zniesienia cla od ryżu; następnie obradowano nad podwyższeniem cla od kawy. Poseł Miquel żąda, ażeby zamiast proponowanej podwyżki z 5 tal. na 5 tal. 25 srb. od centnara ustanowiono podwyżkę na 5 tal. 15 srb., podczas kiedy poseł Mohl wniósł o proste skreślenie całego postanowienia. W rozprawach brali udział minister stanu Camphausen, posłowie dr. Becker, Miquel itd.

Parlament celny ukończy swe prace prawdopodobnie już w sobotę dnia 7 bm., a w poniedziałek dnia 9 bm. rozpocznie sejm Rzeszy na nowo przerwane sesje posiedzenia. Najważniejszym przedmiotem, nad jakim sejm ten obradować będzie, jest nowy kodeks karny. Pod tym względem pisze Provinzial Correspondenz: „Należy mieć nadzieję, że tak co do najważniejszego punktu, zatrzymania kary śmierci, jak też co do innych ważnych rozdziałów projektu nastąpi porozumienie pomiędzy radą związkową a sejmem Rzeszy. Posiedzenia sejmiku Rzeszy prawdopodobnie trwać będą aż do Zielonych Świątek; zamknięcia sesji spodziewać się można w pierwszych dniach czerwca.“

Najjaśniejszy Pan spodziewa się odwiedzin cara moskiewskiego, który w przejeździe do Ems dwa dni w Berlinie zabawi, w poniedziałek, dnia 9 bm. Celem uczczenia tak dostojnego gościa odbędzie się w wtorek, dnia 10 bm., wielka parada. Dnia 11 bm. uda się car w dalszą podróż.

O zdrowiu hrabiego Bismarcka, pisze Provinzial Correspondenz: Kanclerz Związku bawi jeszcze w Wazynie; powróci sił bardzo wolno postępując, tak że o czasie jego powrotu nie jeszcze nie mogło być postanowionym.

Minister sprawiedliwości, doktor Leonhardt, powrócił z Hanoweru.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Wiadomo już czytelnikom naszym z korespondencji z Litwy, iż ks. biskup Borowski w skutek oporu stanowionego żądaniem przez rząd wprowadzeniu języka moskiewskiego w kościele katolickim, wywieziony został nasamprzód do Kijowa, ztamtąd zaś do Petersburga. Otóż Gaz. Narod. podaje obecnie w liście z Wolyńi bliższe w tej mierze szczegóły, które tu powtarzamy, jak następuje:

Ksiądz biskup Borowski, o którego wyjeździe do Kijowa podaliśmy wiadomość, przygotowany na wszystkie coby go spotkać mogło, a przewidując rozwiązanie seminarium katolickich, wywieziony na kapłanów wszystkich kleryków, zostających na studiach w seminarjum żyromierskiem, chociaż niektórzy z nich nauk jeszcze nie pokończyli. Gorliwość z naszego znanego i światobliwego pasterza tłómaczy się gwałtowną potrzebą kościoła, przy tylu utrudnieniach i uciśnieniach rządowych dla wyznawców i apostołów religii katolickiej.

Po przybyciu biskupa do Kijowa odwiedził go natychmiast generałgubernator książę Korsakow i w najuprzejmiejzych wyrazach przeproszał, że go trudził w tej porze, do czego był zmuszony rozkazem wyższej władzy, i nie przystępując do żadnych objaśnień z powodu urzędowego wezwania biskupa do Kijowa, prosił go, aby odpoczął po trudach podróży. W parę dni ks. Borowski posłał z zapytaniem, kiedy p. generałgubernator będzie mógł przyjąć go u siebie? Ten nie dając odpowiedzi, sam natychmiast przybył do niego i oświadczył, że wolą rządu jest, aby język moskiewski wprowadzony został do obrzędów kościoła katolickiego. Już łagodny i umiarkowany zawsze ksiądz Borowski pomijając nawet grzeszczy, jakie mu okazywał generałgubernator, obruszył się do najwyższego stopnia i oświadczył: „Że póki nie pasterzem tej owczarni, nie dopuści tego, aby język moskiewski przestąpił próg świątyni katolickiej, że dość już był powolny na wykonanie rządu kiedy zezwolił na uczenie po szkołach ka-

technizmu katolickiego w języku moskiewskim, na ogłoszenie rubryczek kapłańskich i kalendarza katolickiego w tymże języku. Gdy zaś wymaganiom rządowym nie ma końca a wszystkie one wymierzone na podkopanie a nie na fundamenty i niszczenie zupełne religii katolickiej, oświadcza stanowczo, że na żadną więcej zmiany i innowacje pozwolił Jego Pasterskie sumienie i obowiązek Mu nie pozwala, że jest przygotowany na wszystko, co go może spotkać, bo nawet w tę podróż tak jest wybrany, jakby się nie spodziewał powrócić do swej diecezjalnej stolicy, że takie postępowanie rządu kary Bożej jest godne, i że ta przedź lub później dotknie go, aby sprawiedliwości Bożej stało się zadość.

Ksiądz Korskow słuchał cierpliwie, co biskup mu mówił z prawdziwym natchnieniem, gdy skończył odezwał się: „że się wcale nie dziwi szlachetnemu i świątobliwemu uniesieniu gorliwego pasterza, którego uczucie pojmuję, i jako obywatel podziela, i że z przykrością mu przyszło komunikować taką wolę rządu, którego jest służą, wszakże przedstawia wyższej władzy tłumaczenie się biskupa.”

W kilka dni potem nadszedł drogą telegraficzną do Kijowa rozkaz, aby ks. Borowski stanął się do Petersburga. Oczekujemy z obawą wiadomości, co tam z nim uczynią. Lecz nauczani bolesnem doświadczaniem pełni być prawie możemy, że on do nas więcej nie powróci i podzieli losy współtowarzyszy apostołstwa swego, wywiezionych z kraju.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 3 maja. Według Presse układy z baronem Kellerspergiem zajmowały dni ostatnich prawie wyłącznie tutejsze koła polityczne. O ile się zdaje, przywiązuje ministerstwo wielką do tego wagę, by ten, obczany dokładnie ze stosunkami czeskiemi byli namiestnik tamtejszy wstąpił do rządu. (Porównaj z Przeglądem Politycznym. Przyp. Red. Dz. Pozn.) Imię bowiem jego wzięcia podobno tak w Czechach jak Niemczech zaufanie a uczucie jego sprawiedliwości nie budziłoby obawy zamachu ku jakiegokolwiek stronie. Poinformowane dobrze osoby twierdzą jednak, że okazały się znaczne różnice w zapatrywaniach, które wstąpienie barona Kellersperga do gabinetu lub czynności jego jako pośrednika z Czechami czynią bardzo problematycznymi. Baron Kellersperg bowiem jest zdania, jak to dziś i z inną potwierdzają strony, że tymczasowo nie należy rozwiązywać sejmów i że przedewszystkiem należy się postarać o rzeczywiste stanowcze punkta dla umowy ugodnej z Czechami. Zdaje się, że pomiędzy ministerstwem a baronem Kellerspergiem nie przyszło do porozumienia, bo ostatni wrócił, jak wiadomo do Styryi.

Potwierdzają także wiadomości, że umowy z przewodzącymi czeskiemi toczyć się będą dalej około połowy maja. Tymczasem nie przyrzekli Czesi jeszcze stanowczo, że obstarają radę państwa. W najważniejszym przeto punkcie nie ustąpili jeszcze Czesi. Zdaniem Presse nie podobna wprawdzie zaprzeczyć, że biegli lub energiczni pośrednicy mogliby na Czechach wymócić i obstaranie rady państwa, ale do tego należy, aby z góry nie dawano do poznania, iż ugodą za każdą cenę stanąć musi. P. dr. Rieger wrócił już do Pragi.

Z Soboru.

Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej, ogłoszona na trzeciej sesji publicznej św. Watykańskiego Soboru, odbytej dnia 24 kwietnia 1870 r.

Pius Biskup, sługa sług Bożych, z potwierdzeniem św. Soboru na wieczną rzeczy pamiątkę.

(Według przekładu z oryginału łacińskiego i włoskiej Unii).

Syn Boży i Odkupiciel rodzaju ludzkiego, Pan nasz Jezus Chrystus, wracając do Ojca niebieskiego, przyrzekł, iż będzie z Kościołem swoim wojującym na ziemi po wszystkie dni aż do skończenia świata. Dla tego też nie przestawał on nigdy stać obok umiłowanej Oblubienicy swojej, ucząc towarzyszy, działając błogosławieństwem, zagrożonej niebezpieczeństwem pomoc swą przynosił. Ta zaś zbawienia Jego Opatrzność, w innych niealioznych wiech dobrodziejstw objawiana, temi najwspanialszymi i najwspanialszymi, które Sobory powszechne a mianowicie trydencki, jakkolwiek w przewrotnych obdętych czasach, tak obficie światu chrześcijańskiemu wydały. Za ich to sprawą bowiem ściśle orzeźwione i wyłożone obszernie najświętsze dogmata religii, potępiono i powściągnięto błędy; przywrócono i mocniej utrwalono karności kościoła, rozwinięto w duchowieństwie żądzę nauki i pobożności, gotowano szkoły dla młodzieży budującej się ku świętej żołnierze, naprawiono wreszcie objawiające się chrześcijańskiego ludu za pomocą dokladniejszego wiernych nauczania i czystszej użycia sakramentów św. Zjadł nadto powstała ścisła i czysta wiara Kościoła z Jego Głową, widoma jedność i wzmożona siła całego mistycznego ciała Chrystusa; rozmożone zostały zakonne rodziny i inne instytucje chrześcijańskiej pobożności; stał też owa skrzętna i aż do wylania krwi wytrwała gorliwość w rozszerzaniu po świecie królestwa Chrystusowego.

Wszakże, gdy wdzierającym jak przysłało, rozważamy umysłem te i inne znakomite korzyści, jakie łaskawo Boża za sprawą ostatniego zwołanego powszechnego Soboru Kościołowi swemu udzieliła, ciężkiemu powstrzymać nie możemy boleści z powodu ciężkich najwspanialszych, powstałych zjad, iż w wielu wzmiankach jest powaga tego św. Soboru, lub zaniedbane zostały jego najwspanialsze wyroki. Wiadomo bowiem każdemu, iż herezy, które O. owie trydenckie potępiły, odrzucały boże nauczanie Kościoła i poddawły rzeczy do religii należące prywatnemu sądowi każdego pojedynczego człowieka, zwolna w mnożone rozbiły się sekty, tak z sobą niesgodne i walczące, iż w końcu wszelka wiara w Chrystusa w wielu osłabiona została. Tak samo pismo św., o którym twierdzono przed tem, iż jedynym jest źródłem chrześcijańskiej nauki, zaczęli już uważać jako nie boskie i zaliczać je do mitycznych wymysłów.

Wtedy to rozdzieliła się i szeroko rozkrzewiła ta racjonalizmu czy naturalizmu nauka, która we wszystkich przeciwna religii chrześcijańskiej, jako instytucji nadprzyrodzonej, z największym wytykaniem usiłuje, aby wykluczyć Chrystusa, który jedynym jest Bogiem i Zbawicielem naszym, z umysłów ludzkich, z życia i obyczajów ludu, ustalić panowanie czystego, jak nazywają, rozumu czyli natury. Po opuszczeniu zaś i odrzuceniu religii chrześcijańskiej, po zaprzeczeniu Boga i Chrystusa Jego, mnożyły się i wzrastały w przepaść panteizmu, materializmu i ateizmu, tak że już dziś zaprzeczają samą racjonalność natury i normy umysłu prawdy i sprawiedliwości, usiłują zburzyć najgłębsze podstawy społeczności ludzkiej.

Zdarzyło się też nieszczęśliwie, iż podczas gdy bezbożność ta wszędy już grasowała, liczni nawet synowie Kościoła zbłądzili z drogi prawdziwej pobożności i po stopniowym zmniejszeniu się prawdy w ich umysłach, osłabione zostało poczucie katolickie. Zwiędli bowiem rocznie, przybłądzeni naukami, miewając niebacznie naturę i łaskę, wiedzę ludzką i wiarę bożą, skrzywiają dziś prawdziwe nauczanie dogmatów, którego trzymają się i które naucza Kościół św. Matka nasza, a tępą skazując całości i szerokości wiary.

I być może, aby to wszystko zważywszy, nie wzruszyli się do głębi wnętrza Kościoła? Jako bowiem Bóg chce, aby wszyscy ludzkie zbawieni zostali i przyszli do poznania prawdy, jako Chrystus przyszedł, aby zbawił to, co było zginięło i synów Boga, którzy byli rozproszeni, zgrupował w jedno: tak i Kościół, postanowiony przez Boga jako matka i nauczyciel ludu, wie, iż jest dzielnikiem wszystkich (to jest wszystkim swoje winien stanąć) i zawsze gotów jest i chce (związać upadłych, podtrzymać chwiejących się, przyjmować w objęcia swe wracających, a dobrych utwierdzać i do lepszych jeszcze rzeczy podnosić. I przeto nie może on nigdy zaprzestać świadczyć i głosić prawdę Bożą, która leczy wszystko, nie zapominając, iż do niego to powiedziano: „Duch mój, który w tobie jest i słowa moje, które połóżysz w usta twoje, nie odstąpią od ust twoich i od tąd i na wieki.” (Izaj. 59, 21).

My zatem, idąc w ślad poprzodników naszych, w imię naszego Apostolskiego obowiązku nauczać i bronić prawdy katolickiej a przewrotnych nauk potępiać nigdy nie omissaliśmy. Obecnie zaś wraz z zasiadającymi z nami i sądzącymi biskupami

całego świata, na ten Sobór powszechny Nasza powaga w Duchu świętym zgromadzeni, oparci na słowo Bożem pisanem i podaniem, jak je otrzymaliśmy od Kościoła wiernie strzeżone i rzetelnie wykładane, postanowiliśmy z tej Piotrowej Stolicy w obliczu wszystkich zbawioną naukę Chrystusa wyznać i orzec, odrzucając i potępiając przeciwne jej błędy, na mocy danej Nam władzy od Boga.

ROZDZIAŁ I.

O Bogu stwórcy rzeczy wszystkich.

Święty Kościół apostołski rzymski Kościół wierzy i wyznaje, iż jeden jest Bóg prawdziwy i żywy. Stwórca i Pan nieba i ziemi, wszechmocny, wieczny, niezmierzony, niepojęty, nieskończony rozumem, wola i wszelką doskonałością, który gdy jest jedną osobą, niezmierzona zgoda i niezmierzona substancją duchową, wyznawany był ma jako rzeczywiste i istotnie oddzielny od świata, w sobie i z siebie najświętszy (beatissimus) i po nad wszystko, co oprócz niego jest i pomyślanem być może, niewymownie wyższy.

Ten jedyny prawdziwy Bóg dobrocią swą i wszechmocną potęgą nie dla pomnożenia szczęścia swojego, nie dla nabycia, lecz dla objawienia doskonałości swojej w dobrych rzeczach, które nadaje stworzeniom, w najwobodniejszym zamiśle od początku czasu dwójką spolem wywołał z nicostw stworzenie, duchowe i cielesne, to jest, anielskie i światowe, a następnie ludzkie, jakby spole z ducha i ciała złożoną.

Wszystko zaś, co stworzył Bóg opatrnością swoją, zachował i rządzi, dosięgając od końca aż do końca mocnie, a rozróżniając wszystko wdzierając? „Wszystkie bowiem rzeczy obłąkane są i odkryte oczom jego.” (1 Kor. 14, 32), te nawet, które stać się mają za swobodnem stworzeń działaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

- 1) Sobór Later. IV c. 1 Firmirer.
- 2) Ks. mdr. VIII 1.
- 3) Św. Paweł do Zyd. IV 13.

Telegramy.

Paryż, 3 maja. Journal officiel ogłasza notę we względzie zachowania się dzienników opozycyjnych, które ustawicznie i jawnie okazują, że nie wierzą w sprzysiężenie. Dziennik urzędowy oświadcza, że śledstwo prowadzi się gorliwie, a rząd nie zaniedba poddać pod sąd opinii publicznej wszystkich punktów, do oceny tej sprawy służących mogących.

Paryż, 4 maja. Zaregą, że Journal officiel ogłosi jutro dokumenta dotyczące sprzysiężenia.

Rzym, 4 maja. Sobór wotował dziś nad szematem tyczącym się małego katechizmu. Dziesięciu z obecnych biskupów głosowało Non placet. Negatywne wota pochodzą od niemieckich i węgierskich biskupów, którzy chcą obecną zatrzymać katechizm.

Ateny, 3 maja. Jenerał-major Smolensk mianowany został ministrem wojny, gdyż pan Bulgaris nie chciał przyjąć tej teki. Poseł turecki wrócił z urlopu.

Paryż, 5 maja. Journal officiel ogłasza sprawozdanie p. Grandperiet o sprzysiężeniu i nadmieniu, że od lipca 1869 r. odbywają się tajne zebrania, których celem rokosz i zamordowanie cesarza. Sprawozdanie wykazuje związek pomiędzy sprzysiężeniem lutowym a obecnem, ogłasza zeznanie p. Beury i następujące dokumenta w brzmieniu dosłownem: list pana Flourens do pana Beury tej treści: Starajcie się o to, aby wam się udało, pomieszkanie opuszczajcie tylko nocą lub na wozie. List p. Beury do p. Ballot z d. 28 kwietnia, w którym zapowiada, że amputacja najbliższego dnia za każdą cenę się odbędzie. List p. Flourens do p. Ballot, w którym wzywa go do pospiechu. Prawdziwość tych listów uznana została przez matkę i brata p. Flourens. P. Ballot został aresztowany, zanim otrzymane od p. Flourens pieniądze oddał zdołał p. Beury, Jauret i Greffier. Ostatni odebrali przez p. Flourens polecenie do fabrykacji bomb. — Dekret z dnia 4 maja powołuje senat oskarżający najwyższego trybunału.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 5 maja. Wczoraj doszła nas smutna wiadomość o śmierci p. ks. Jana Świątko, proboszcza emeryta brzeskiego, który jako proboszcz w Świerżycach powiat był i wprowadził w życie myśl wystawienia tamże pomnika dla pety naszego wielkopolskiego Sebatyana Klonowicza. Był to kapłan szanowny i powszechnie poważany.

* Poznań, 5 maja. Minister wychowania rozkazał rejoncom powtórzyć dawniejsze swe rozporządzenie, które, jak się zdaje, już w zapomnienie poszło, a podług którego bezpośrednie wnioski nauczycieli elementarnych do niego o zapomoc nie są dozwolone. Kównież zakazaniem jest dalsze przysyłanie podobnych wniosków do ministra ze strony inspektorów szkółnych miejscowych i powiatowych.

— W sprawie wyboru posła do sejmiku Związku północno-niemieckiego z miasta Poznania i powiatu poznańskiego p. Posener Zyg co następuje: „Ponieważ wybór hrabiego Działowskiego do sejmiku Rzeczy północno-niemieckiej za nieważny uznany został, przeto ministerstwo rozporządziło nowy wybór w poznańskim okręgu wyborczym (miasto i powiat poznański). Już wygotowano listy wyborcze na podstawie istniejących list dusz w pojedynczych obwodach policyjnych z wielką troskliwością; i ażeby zapobiedz wszelkiemu zrzutowi o nieokreśloność tych list, chodzących urzędniczo od domu do domu (2), ażeby skontrolować prawdziwość tychże, przyczem się wykazało, że właśnie osoby z wyższych stanów, które w ostatnich kwartałach pomieszkają swe zmieniały, nie zawiadomiły policyi o przeprowadzeniu się. Ponieważ najprawdopodobniej wybór nowego członka do sejmiku Rzeczy w ten sam czas przypadnie, co zakończenie obrad parlamentu celnego, i ponieważ w tym roku jeszcze raz na nowo deputowanego do sejmiku Rzeczy wybierać będzie trzeba, przeto jest nadzieja, że przedstawienia, jakie w kwestyi tej poczynił radca ziemski powiatu poznańskiego do królewskiej reencji, odnośnie do ministerstwa, pomyślnie osiągną rezultat i że w skutek tego wybór uzupełniający posła do sejmiku Rzeczy zostanie bezspornie. Przez to z jednej strony gmina oszczędziłaby dość znaczne koszty tego wyboru, z drugiej strony nie zużyłoby się za rychło zajęcia wyborami, które i tak w tym roku w niezwykły sposób będą potrzebne; gdyż netylko trzeba będzie wybierać nowych posłów do izby poselskiej i do sejmiku Rzeczy, ale nadto 14 nowych członków do zgromadzenia reprezentantów miasta naszego.”

— P. Jan Modrzejowski przybędzie dnia 14 bm. z Warszawy do Krakowa na rolę gościnie.

— Wczoraj odbyła się zwykła tygodniowa pogadanka w Towarzystwie Przemysłowców. Spodziewamy się, że który z członków raczy nam udzielić bliższych szczegółów.

— Administracja opróżnionego probostwa w Brzezin oddano księdzu Wadysławskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Karminie, per commendam, a zarząd przez przeniesienie ks. Wadysławskiego opróżnionej i lebanii w Karminie księdzu dziekanowi Basiniemu z Turka per commendam cum facultate substitutiendi.

— W obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu skazano na więzienie w domu karnym (Zuchthaus) w I kwartale b. r. 73 osoby, z tych 53 za kradzież.

— Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 6 maja Jana w oleju; w kalendarzu słowiańskim Gościwita bogostaw. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 26.

Dnia 6 maja 1686 traktat Grzymułtowski z Moskwą. — 1763 urodzenie Józefa Ioniowskiego. — 184; uarżka pod Sremem.

+ Z Sęszewa, 3 maja. (Świątokradztwo). Przed dwoma miesiącami wrócił z Rawicza złodziej, już drugi raz za kradzież kilkunastu więzieniem karany. Przybycie jego napróżno strachem całe miasto. Obawy nie były próżne. W dniu 27 marca z wieczora wybuchł pożar w budynkach proboszczowskich i zniszczył rezydencję proboszczowską wraz z dwoma po 125 stop długiemi chlewiarni. Dziś, dnia 3 maja z rana, znów przetrząsła mieszkańców tutejszych wiadomość, że nocy ubiegłej zrabowano tutejszy kościół farny. Złodziei, włamawszy się przez

okno sa wielkim ołtarzem, zabrał puszkę od hostyi, ciborium dźwiękiem odzbiwy i wypróżnił skarbone, zawierając około 3 do 4 tal. Podozrzenie, jednogłośnie objawione, padło natychmiast na Rawiczan, którego też władza policyjna zaraz aresztowała. Szczegółem pozostały od drabki znaki na ziemi miękkiej i na murze kościelnym, z których skostatowano długość i szerokość drabki. Do tych znaków zupełnie się stosowała drabka, znaleziona u Kumpulowicza i przez tegoż w asyencyi zandarna przyniesiona na miejsce świętokradzkiego uczynku. Ślad stopy przy drabce został rozmyślony wprawdzie i model odebrany, lecz nauce nie mógł być stwierdzony, gdyż przez nieostrożność ciekawych został zatarty. Natomiast w skutek rewizji podejrzanych przybył inny dowód i to najpewniejszy. Znalaziono bowiem ręce i nogi jego świeżo odrapane i pobieciane aż do krwi i na ręce ranę od szyby, co zjadł pochodzi, że musiał się dla krótkości drabki jeszcze kawał w górę podciągać i spuszczać się znów do kościoła po murze za pomocą liny i tymże samym sposobem napowrót wracać. Nadto znaleziono u niego w kieszeni pęk zapalek.

(O) Ostrów, 3 maja. (Stowarzyszenie czeladzi katolickiej). Istnieje tu stowarzyszenie czeladzi katolickiej, które kilka razy dało przedstawienie teatralne ze zadowolnieniem wszystkich przyjaciół miejscowych podobnych stowarzyszeń. Ale czy stowarzyszenie to odpowiada pod każdym względem swemu celowi, niech posłuży następujący przykład. W tych dniach wywołano na czeladnika krawieckiego W. W. Przypadkiem dostał mi się do rąk zaświadczenie jego wyzwoleń i w wielkiem zadziwieniu przekonałem się, że toż zaświadczenie li tylko w niemieckim języku było wystawionem a panowie majstrowie swe imiona i stanowisko po niemiecku podpisywali. Czyby nie było dobrze i odpowiedniejszem zadaniem zarządu, aby i w tym względzie swą opiekę okazał? Albo, aby w miejsce stowarzyszenia czeladzi katolickiej powstało stowarzyszenie przemysłowców?

(S.) Z Białostawia, 1 maja. (Wychodztwo do Ameryki). Wychodztwo do Ameryki nie przybrało w żadnym z lat ubiegłych tak wielkiego rozmiaru jak w roku bieżącym. Najwięcej wychodzących pochodzi z powiatów chodzieskiego i wargowskiego a co najmniej raz w tygodniu można dostrzedz dziesiątki rodzin niesieśliwych szukających utrzymania za Oceanem. Ogromny niedostatek robotników daje się już we znaki a nie mamy rady, w jaki sposób temu zlewu zaradzić. Towarzystwo różnicze wargowskie stawilo do rozwiązania pytanie, czemuż zaradzić można ogromnemu emigracji ludzi robotczych do Ameryki. Nie wiem, o ile referent wywiąże się z zadania podjętego, do ulżenia mu w pracy podam tu szczegóły, którego w referacie, jeżeli zechce, użyć będzie mógł.

Twierdzi jeden, że był zły zmusza tych ludzi nieszczęśliwych do opuszczenia rodzinnych stron, inni znów, na przeciwstawienie temu dedukują, że przeciwnie dobrobyt ich jest przyczyną emigracji, bo gdyby nie mieli jakiegoś dobytku i gotówki, nie mogliby w tak długą i kosztowną puścić się drogę. Przypuszcza, że ci ostatni mają słuszną rację, coż zjadł za nauka, to, że tracimy najporządniejszych ludzi, którzy z zarobionego grosza talary odkładają umię: piana, lałaco, niczego nie ubiera i do tego węgimigrować nie może. Zdaniem moim jednakże, zmusza bieda, a nie co innego, ludzi nasychn do wyznoszenia się do Ameryki. Dla czego w majątkach, gdzie dziećmi o swych ludzi dbały, o wychodztwie rzadko który myśli? dla czego w Prusach Zach., gdzie lud prosty mniej jest przywiązany do kraju ojczystego, nikomu o Ameryce się nie śni? Odpowiedź na to bardzo prosta. Lud w Prusach Zach. materialnie lepiej stoi, niżli w Księstwie, obywateli o dobrobyt ich się starają, nie opuszczając strony moralnej z oka, starając się o zakładanie bibliotek, kolek i spółek. Księstwa potrzeba Daniełewskich, Krasiewiczów, Czarlifskich, Lyskowskich i innych, ktoromi Prusy rozciągają się mogą. Projektu u nas dosyć, ale czynu mało. „Nie udało mi się pomimo wszelkich starań utworzyć kółka włościańskiego w mojej okolicy”, odpowiedział jeden z członków pownego Towarzystwa różniczego (w Księstwie) na zapytanie przewodniczącego, czy wywiązał się z polecenia mu danego w celu zawiązania kółka włościańskiego. To samo odpowiedział drugi członek. Jest to fakt, za który ręczę, mogą ewent. bliższych udzielić szczegółów. Coż na to odpowiedzieć? najlepiej poradzić tym panom, ażeby postarali się o więcej chęci i studiowali założenie filii piaseczyńskich, chełmińskich, brodnickich itd. za c pewnością wszystkich dokaza.

Ze wina emigracji leży także w postępowaniu obywateli ziemskich, na to podaje fakta. Bywając bardzo często na dworcu kolei w Białostawiu, widuję romady ludzi emigracyjnych, załadowanych i przekładających wszystko, na czym świat stoi; i nie dziw: chłop polski niechętny jest wędrowaniu i nawet na kilka mil od miejsca rodzinnego przesiedlać się nie lubi, a co dopiero mówić o wyznoszeniu się do Ameryki. Nieraz to wzruszony i zmił biednych tych ludzi gawędę z nimi i niejednemu od nich się dowiaduję. Wczoraj np. szedł transport do Bremy i do Szczecina. Gódnij przed odejściem pociągu przystąpiłem do kobiety, lat około 50 mającej i zagadnąłem ją, widząc ją zapłakaną. „Moja panie drogi, — odpowiedziała mi — na co się wam to przyda, słuchasz naszej biedy; wy nie wiecie, co nas boli, bo o tem nigdy nie wieszcie nie chcemy; wy nie zagladacie do chaty biednego człowieka, który w pocie ciała na was pracuje, i nie troszczy się o to, czy mu czego nie potrzeba. Ten człowiek przy oknie siedzący jest moim mężem, który przesłuszywszy lat 35 w dobrach * do hr. * należących, teraz w podeszłym wieku pozbawiony został chleba, i jedynie z tego powodu, że się widzi nie podobat z wjerzenia panu * p. melonowikowi w tych dobrach, Niemcowi, bo żadnej winy mężowi memu zarzucić nie mógł. Nie dosyć Panie na tem. Przy obrachunkach, który z mężem moim robił, odrzucił pan radzaca nam biednym ludziom z zasług, najprawdopodobniej nam się należących, kilkanaście talarów i kazał mężowi podpisać oświadczenie, że zrzeka się wszelkich pretensyj do dóbr. Niech ich Pan Bóg zasmuci, w czym się najbardziej kochał! (Własne słowa opowiadającej). Lecz jeszcze nie koniec mego opowiadania. My jedyni na Bremen, a familia tua obok siedząca, małż z żoną i kilkorgiem dzieci, jedzie na Szczecin do Ameryki; pochodzą ovi z tych samych dóbr, przesłuszywszy także blisko lat 20, dzisiaj także wypędzeni szukają będa w Ameryce chleba. Nie macie panie wyobrażenia, co się u nas dzieje; nie dosyć na tem, że nam na każdym kroku cudzoziemcy chleba odmawiają, lecz trzeba nam było doczekać, żeby Niemiec na polskim chlebie siedzący, nam w imieniu polskiej dziedziczki, krzywdę do Boga o pomstę wolać wyrażał. Tego samego, co my i inni doczekali się ludzie zaszli od wielu lat w dobrach. Nigdy nie myśleliśmy o wędrowce do Ameryki, ale wstyd nas już dłużej pozostać w tych stronach, boby nas ludzie palcami wytykali.”

Zdumiałem na takie argumenta nieszczęśliwej tej kobiety, poprosiłem ją o bliższe szczegóły, nazwiska, co sobie dla możliwego użytku zakonotowała, a poezgnawszy wychodząc na drogę, że złołałem sercem wrócić do domu, bo źle się u nas dzieje.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Odbieramy następujące zawiadomienie z Pragi, które uwadze publicystyki naszej polecamy: „W Berlinie nakładem L. Heimana (Wilhelmsstrasse No. 91) pod redakcją Hermanna Mendla wychodzi poszytami „Musikalisches Conservationslexikon”. Wśród Czechów znalazł się już taki (P. Melis), który dostarcza nowę encyklopedii biografii muzyków wschyl z łona narodu czeskiego. Ze zaś i Polska może się pochlubić ludźmi, którzy, czy to jako kompozytorowie, czy też jako wykonawcy na wspomnienie zasługują, byłoby do życzenia, ażeby i wśród nas znalazli się tacy, którzyby dokładne życiorysy swoich i żyjących naszych kompozytorów (dawniejsi znajdują się w „Dictionnaire des musiciens polonais” Wojc. Sowińskiego, Paryż 1857) wraz z wymienieniem i oceną dzieł ich — biografie naszych artystów i wirtuozów a może i cośkolwiek w ogóle o rozwoju muzyki w Polsce, o pieśniach ludu naszego, panu Hermanowi Mendel przesłać pospieszili. O ile wiem, przyjęte do druku artykuły wcale dobrze honoruje redakcyja. Szukobdy wszakże było, gdybyśmy przez własną opaniałość pominięci byli w tak dokładnem i ważnem dziele, a gorzej jeszcze, gdyby ktoś niepowołany pisał niestworzone rzeczy o Moniusce i Daniełku, o tych tylko dwóch wiedzając muzykach polskich. A na to się bardzo zanosi!”

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— Bydło. Berlin, 3 maja. Bydła na rzeź spędzono na targ dziesięć: 2065 sztuk bydła rogatego. Przez zakupy jedynie na wywóz i do krajów nadreńskich ożywił się nieco handel przy większym dowiezie, mino to jednak osiągał towar najlepszy tylko 16—17 tal., wyjątkowo tylko i więcej, średni 13—15 a pośledni 9—11 tal. za 100 funt. wagi mięsa.

4105 sztuk nierogacizny bez starych zapasów. Handel przy nadzwyczaj wielkim dowiezie był słaby, na eksport nie kupowano; za 100 funt. wagi mięsa najlepszego towaru płacono 17 tal. a wielkie niesprzedane reszty pozostały po ukończeniu targu. 12,518 sztuk owiec. Sprzedaż ciężkich i lustrzych skop była dość ożywiona w skutek kilku zakupów eksportowych; lubo zaś płacono dość znaczne ceny, to takowe jednak nie są wystarczającymi przy wysokich cenach zakupu na kraj. 1195 sztuk cieląt, które sprzedano po średnich cenach przeciwożywych.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 5 maja.
BAZAR. Hrabia Plater z żoną z Drezna, Lossow z Gryzyny.
HOTEL DU NORD. Baranowski z Rożnowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Meyer z Berlina, Emrich z Wrocławia.
HOTEL PARYSKI. Ks. Łukaszewicz z Żerkowa, ks. Kantorski z Mokronosa.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁ. Szymański z Bielaw.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Bayer z Gołczewa, Below z Żurawia.
HOTEL RZYMSKI. Komierowski z żoną z Wrocławia.
HOTEL BERLINSKI. Wężyk z córką z Mijomice.
TILSNERA HOTEL GARNI. Młoszewski z Pleszewa.

Wiadomości giełdowe.
Giełda poznańska, 4 maja.
Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 % listy zastawne tal. 82 1/2 płacono. — Pozn. listy rentowe tal. 84 1/2 plac. — Pozn. 5 % obligacy pow. — żąd. — Akcy banku prowinc. pozn. — plac. — Banknoty polskie 73 1/2 tal. plac. Akcy pozn. banku realno-kredytowego — tal. płacono 73 1/2.

Zyto: wyp. — węgeli; na maj 45 1/2, maj-czerwiec 45 1/2, czerwiec-lipiec 45 1/2, lipiec-sierp. 46 1/2, sierp-wrzes. — na jesień — tal. plac.

Okowita: (z beczką) wypow. 6000 kwart, na maj 15 1/2, czerwiec 15 1/2, lipiec 15 1/2, sierpień 15 1/2, wrzesień — październ. — w miejscu bez (beczki) 15 1/2 tal. pl.

Giełda berlińska, 4 maja.
Przy dość stałym usposobieniu był obrót niektórych walorów jak austr. akcy kredytowych bardzo ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2 %) 95 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1858 (5 %) 101 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2 %) 78 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 115 plac.

List. zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 73 1/2 plac. dto (4 %) 81 1/2 plac. dto (4 1/2 %) 88 1/2 plac. Pozn. nowe (4 %) 83 plac. **Listy rent.** Pozn. (4 %) 84 1/2 plac. Prusk. (4 %) 86 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 %) — plac. Poż. narod. (5 %) — płacono. Losy z roku 1854 (4 %) 74 żądano. Losy kredyt. z r. 1858 86 1/2 płacono. Losy z r. 1860 (5 %) 78 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4 %) 64 1/2 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5 %) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %) 113 1/2 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4 %) 69 1/2 żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 92 plac. dto części po 100 złp. (4 %) 99 żąd. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 %) 69 1/2 plac. Listy likw. 56 1/2 plac. Włosk. pożycz. (5 %) 55 1/2 plac. Rumuńska pożycz. (3 %) 94 1/2 plac. Rumuński oblig. kolej. (7 1/2 %) 64 1/2 plac. Turecka pożyczka 47 płacono. Amerykańska pożycz. (6 %) 95 1/2 plac. **Akcy kole. żelaz.** Kol. mied. 123 1/2 płacono. Gal.-Kar. Ludwik 93 1/2 płacono. Austr. Franc. 210 1/2 — 12 1/2 plac. **Warszaw.-wied.** 56 plac. **Banki itd.** Austrackie kredyt. mob. 147—46 3/4 — 8—7 1/2 plac. Poznański prow. 102 1/2 żąd. Śląsk. stow. bank. (4 %) 123 żądano. Certif. hip. Hübnera (4 1/2 %) 98 plac. Hansem. (4 1/2 %) 94 plac. Henkel (4 1/2 %) — żąd. Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr. 112 żąd., suwenny 6. 24 1/2 plac. n. 5, 12 1/2 plac., półimper. 5. 17 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 466 plac. Srebra funt celny 29. 24 plac. Zagraniczne bankn. 99 1/2 płacono. Austr.-bankn. 82 1/2 płacono. Rosyjsk. bankn. 74 plac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszennica: 2100 funt. w miejscu 58—70 tal.; 2000 funt. na maj i maj-czerwiec 65 1/4 — 3/4 — 1/2, czerwiec-lip. 66 1/4 — 1/4 — 1/2, lip. 67 1/4 — 1/4 — 1/2, tal. płacono. Zyto: 2000 funt. w miejscu 47—49 tal.; 47—48 1/2 tal. ze statku i kolei plac.; na maj i maj-czerwiec 47 1/2 — 48 1/2, czerwiec-lip. 48 — 48 1/2 — 49 1/2 — 1/2, lipiec-sierp. 49 1/2 — 1/2 — 3/4 tal. p. Jęczmień: 1750 funt. m. i wielki 36—45 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—30 tal.; pomorski 28 1/2 — 3/4 tal. z kolei plac., na maj i maj-czerwiec 27 1/2 — 1/2 — 3/4, czerwiec-lip. 28 — 27 1/2 — 28 tal. Groch: 2250 funt. do gotow. 53—59 tal., na paszę 46—52 tal. Rzecz: 1800 funt. — tal. Rzek. — tal. Olejrzepiowy: 100 funt. w miejscu 16 tal. plac. na maj 15 1/2 — 1/2 — 1/4, maj-czerwiec 15 1/2 — 1/2 — 1/4, czerwiec-lip. 15 1/2 — 1/2 — 1/4 tal. Olej lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. Olej skaliy: w miejscu 7 1/2 tal.; na maj i maj-czerwiec 7 1/2 tal. Okowita: 8000 1/2 Trallesa w miejscu bez beczki 15 1/2 — 1/2, tal. pl.; na maj i maj-czerwiec 15 1/2 — 1/2 — 1/4, czerwiec-lipiec 16, lipiec-sierp. 16 1/2 — 1/2, sierp-wrzesień 16 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławńska, 4 maja.
Konieczna czerwona bardzo cicho; poślednia 11—12, średnia 12 1/2 — 14, piękna 14 1/2 — 15 1/2, wysoko piękna 16 1/2 — 17, tal. Konieczna biała: bez popytu; pośled. 15—17, średn. 18—20 1/2, piękna 22 1/2 — 24 1/2, wys. piękna 25 1/2 — 26 tal.

Zyto: 2000 funtów, wyżej; na maj i maj-czerwiec 46 1/2 — 1/2, czerwiec-lipiec 47 — 1/2, lipiec-sierpień 48 tal. Pl. Pszenica: na maj 65 tal. żąd. Jęczmień: na maj 44 tal. żąd. Owies: na maj 47 1/2, czerwiec-lipiec 49 tal. pl. Olej rzepiowy: wyżej; w miejscu 15 1/2 tal. plac., na maj 15 1/2 — 1/2, pl. i żąd. 15 pl., maj-czerwiec 14 1/2 — 1/2 tal. pl., czer-lip. 13 1/2 — 1/2, — 1/2 tal. pl. i żąd. Okowita: stałej; w miejscu 15 1/2, żąd. 14 1/2, pl. na maj i maj-czerwiec 15 1/2, czerwiec-lipiec 15 1/2, lipiec-sierp. 15 1/2, pl., sierp-wrzesień 16 tal. żądano.

Na targu: piękna średnia poślednia

Pszennica biała

Północno-niemieckie wojskowe pedagogium.
Berlin, Schoenhauser Allee 27.
Przypisano do wszystkich egzaminów wojskowych (i do egz. ofic. rezerw) pod gwarancją złożeń go. Najważniejsze tegocześnie języki, jako też turnieje, fechtowanie i muśtra ucza się. Pensja jest bardzo dobra, pokojenie instytucji korzystne dla zdrowia, ponieważ zewsząd ogrodami jest otoczony. Przygotowano już przeszło 1600 młodzieńców włącz. z tymi, co złożyli egzamin na wolontaryuszów. Młodzieńcy każdego wieku przyjmują się a mogą też bez straty wstępować co-dziennie ponieważ zakład ma z wśse oddziały, które od początku zaczynają. Nowe kursa w kwietniu. Program bezpła. nie.
v. Guretzky-Cornitz
kapitan pozasłużbowy. (2401)
Dr. Killisch.

Aukcja pozostałości.
We wtorek dnia 10 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce na św. Marcinie No. 7. (na probostwie) należące do pozostałości proboszcza **Kamienieckiego** sprzęty domowe i gospodarskie jako to: naczynia ze szkła, porcelany, nowego srebra i miedzi, ubiory jako to: surduty, surduty wierzchołki, płaszcze, rozmaite sakiełki i szlasy rewolwery itd.
W czwartek dnia 12 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce na św. Marcinie No. 7. (na probostwie) należące do pozostałości proboszcza **Kamienieckiego** sprzęty domowe i gospodarskie jako to: naczynia ze szkła, porcelany, nowego srebra i miedzi, ubiory jako to: surduty, surduty wierzchołki, płaszcze, rozmaite sakiełki i szlasy rewolwery itd.
W piątek dnia 13 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce na św. Marcinie No. 7. (na probostwie) należące do pozostałości proboszcza **Kamienieckiego** sprzęty domowe i gospodarskie jako to: naczynia ze szkła, porcelany, nowego srebra i miedzi, ubiory jako to: surduty, surduty wierzchołki, płaszcze, rozmaite sakiełki i szlasy rewolwery itd.
W sobotę dnia 14 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce na św. Marcinie No. 7. (na probostwie) należące do pozostałości proboszcza **Kamienieckiego** sprzęty domowe i gospodarskie jako to: naczynia ze szkła, porcelany, nowego srebra i miedzi, ubiory jako to: surduty, surduty wierzchołki, płaszcze, rozmaite sakiełki i szlasy rewolwery itd.
Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Szczęście kwitnie w winnicy!
ev. M.
250,000
tworzy główną wygraną wielkiej przez wysoki rząd stanu potwierdzonej i gwarantowanej loterii pieniężnej.
We względnie 269000 wygranych zapadnie pewna decyzja w kilku miesiącach, a pomiędzy nimi znajdują się wygrane po ev. M. 250,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000, 10,000, 8000, 6000 21 razy 5000, 35 razy 3000, 125 razy 2000, 205 razy 1000 itd.
Najbliższe drugie ciągnięcie wygranych odbędzie się już dn. 18 i 19 maja r. b. urzędownie a do niego kosztuje cały los oryg. tylko tal. 4. — pół losu oryg. " " 2. — ćwierć losu oryg. " " 1. — za przesłaniem lub awansem należytości.
Każdy sam odbiera od rąk gwarantowane przez państwo losy oryginalne.
Wszystkie wnioski uskuteczniają się natychmiast z największą uwagą, urzędowe plany dodają się a każde bliższe objaśnienie udziela bezpłatnie. Po ukończeniu ciągnięcia wygranych przesyłają się interesantom akuracie rządowe listy i wygrane.
Ciągnięcie wygranych tej wielkiej loterii pieniężnej jest bliższym a ponieważ udział w nim prawdopodobnie będzie bardzo żywy, przeto uprasza się dla dostania losów szczęśliwych z mego debitu, aby się wprost udawało do
J. Weinberg, jr.
handel papierów państwowych
Hohe Bleichen No 29 w Hamburgu.

158ma frankf. loteria miejska
potwierdzona przez rząd król. pruski.
Wygrane florenów 200,000, 100,000, 50,000.
Do odbywającego się dnia 31 maja i 1 czerwca r. b. ciągnięcia 1 klasy sprowadzić można
całe losy po flor. 6 czyli tal. 3, 13 sg. półówki " " 3 " " 1, 22 sg. ćwiartki " " 1 " " 1 " " 26 sg. za zaliczką pocztową lub awansem odpowiedniej sumy pod zaręczeniem najrzetelniejszej i akuraciej usługi u
J. Blum,
(2823) kolektora głównego
w Frankfurtu n. M.

Aukcja pozostałości.
W piątek dnia 6 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy **Fryderykowskiej** ulicy No. 21 na parterze należące do radcy budowniczego **Schlinke** sprzęty domowe i gospodarskie, posiel, ubiory, bieliznę na pościel i stół, szkło, porcelanę i naczynia koprowe itd. (3010)
W poniedziałek, dnia 9 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy **Fryderykowskiej** ulicy No. 21 na parterze należące do radcy budowniczego **Schlinke** sprzęty domowe i gospodarskie, posiel, ubiory, bieliznę na pościel i stół, szkło, porcelanę i naczynia koprowe itd. (3010)
W poniedziałek, dnia 9 maja przed południem od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce przy **Fryderykowskiej** ulicy No. 21 na parterze należące do radcy budowniczego **Schlinke** sprzęty domowe i gospodarskie, posiel, ubiory, bieliznę na pościel i stół, szkło, porcelanę i naczynia koprowe itd. (3010)
Rychlewski, król. kom. aukcyjny.

Wysokiej szlachcie i szanownej publiczności donoszę uprzejmie, iż nabyłam machine do szycia i polecam się łaskawym względom i na prowincji.
Aniela Kleinert,
u p. **Meissner**, ul. Wodna No. 8/9, 3 piętro

Bank zabezpieczenia życia d. N.
w Gotha.
Stan zabezpieczeń tal. 65,000,000.
Rzeczywisty fundusz kapitałowy " " 16,200,000.
W zabezpieczeniach pośredniczy
Ajent główny C. Meyer. (3032)

Za najwyższem zezwoleniem!
Los po 1 tal. los po 1 tal.
Wielka berlińska wystawa koni
i losowanie ekipażów, koni zbytkowych i roboczych, rekwizytów do wozowej i konnej jazdy od 21 do 25 czerwca r. b. (2993)
Jako wygrane główne będą wylosowane eleganckie, przez nadwornego fabrykanta powozów pana Neuss kompletne zestawy ekipaży wartości 2000 tal. a jenerałny debet losów po cenie 1 tal. za sztukę poruczone tutejszemu kantorowi bankowemu i loteryjnemu **Siegfried Braun**.
Berlin, w kwietniu 1870.
Komitte.
Hr. v. d. Soltz, jenerał porucznik, przewodniczący.
G. Dietrich, Wilhelm Herz, dr. Strousberg, tajny radca komercyjny, radca komercyjny, właściciel dóbr ryckich.
v. Nathusius, v. Salvat, v. Wetteh, v. Kotze, tajn. nadradca rej. tajny radca rej. masztalerr kraj. pozast. jen. porucz. v. Hindenburg, Alpert, rotnistrz i szef szwad. 2 pułku dragon. radca obrachunkowy.
Jenerał ajentura na W. Ks. Poznańskie oddałam panu
Robert Kaul, w Poznaniu Stary Rynek 57.
do którego uprasza się adresy przesyłać gwoi przyjaciela ajentura.
Zygfryd Braun, Berlin.
Losów po 1 tal. dostać można u mnie jako też w następnych debitach głównych: Cukiernia **H. Wolkowitz**, Wilh. plac No. 12, J. Caspari, Mylins Hotel, liwerant nadworny **G. A. Schieb**, Wilhelm. ul., kupiec **Reymann Moral & Syn**, Rynek 57, kupiec **Müldauer**, Wilh. plac 17, kupiec **Charles Kaul**, narożnik Zamkowej ulicy No. 4

Kamienice
przy ulicy Królewskiej No. 17, 18, 19, wraz z ogrodem i domem, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli osobom chęć kupienia mającym, zarządca pan **Krakowski** przy placu Wilhelmowskim 18 na drugim piętrze w godzinach południowych od 12 do 2. (2880)

Fabryka zegarków „Arual“
w Porrentruy (Suisse)
polecając swe wyroby łaskawym względem sz. publiczności nadmieniam, iż obstarunki przyjmują p. de Lodzie w Dreźnie, Lit-tauerstr. 17. (3031)
Cygara
odleżałe w wielkim wyborze od tal. 10 ty-sięc poleca (2996)
J. Zapalowski.
Ulica Wrocławska 35.
Zakład leczenia wodą Koenigsbrunn.
Wyborne kąpiele walowe, kąpiele koncent. promieni słonecznych, klimat, miejsce kuracji pod Dreznem. (1485)
Dyr. dr. Putzar.
Nastrzykiwanie Ga-lène! (1478)
leczy bez bólu w trzech dniach każdy wpływ próstata, jak powstający tak rozwinięty i zupełnie zadawiony. Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. Skład wyciągnął Berlin, **Franciszek Schwarze**, Leipzigstr. 66.

ASTMY. Dusznosc, chrypka, katar, cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. **Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (779)
Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, w Łwowie w apteczce pana Piotra Mikolajka, w Brodach u p. M. Kulaka, w Poznaniu w apteczce dr. **Bankiewicza**.
Jako korzystne i rzetelne przedsięwzięcie poleca podpisany potwierdzone przez państwo i gwarantowane wielkie losowanie pieniężne, które razem wynoszą przeszło milion 718,000 talarów. Najwyższa wygrana w przypadku najszcześliwszym event. mark 250,000 czyli 100,000 talarów w srebrze.
Wygrane główne:
mark 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 1 po 11,000, 4 po 10,000, 5 po 8000, 7 po 6000, 21 po 5000, 3 po 4000, 35 po 3000, 126 po 2000, 3 po 1500, 4 po 1200, 205 po 1000, 255 po 500, 2 po 300, 353 po 200, 13,200 po 110 itd.
Przeszło połowa losów ciągnie się przy tej loterii z wygranami, w ogóle jest przeszło 26,000 wygranych a według planu zapadnie względem nich decyzja w kilku miesiącach.
Za przesłaniem lub awansem należytości rozsyłam „losy oryginalne“ dla ciągnięcia 2 klasy, które odbędzie się dnia 18 i 19 maja, po następujących starych cenach:
Cały los oryginalny tal. 4 — pół losu oryginalnego tal. 2 — ćwierć losu oryginalnego tal. 1, z zaręczeniem najakuratniejszej usługi. — Każdy uczestnik odbiera sam odepłt od rąk oryginalne przez państwo gwarantowane losy i dla tego nie powinny być takowe porównane z takimi, które nie przysięgam. Plan oryginalny dodaje się do każdego obstarunku bezpłatnie a pieniądze wygrane przesyłają się każdemu i interesowni wraz z listą rządową.
W skutek zaufania, jakie zjednały sobie tak szybko te losy, spodziewam się znacznych obstarunków, które wykonują się aż do najniższych zamówień nawet do najdalszych okolic.
Udawać się jak najprędzej należy z zaufaniem wprost do
Adolfa Haas,
handel papierów krajowych w Hamburgu.

Pierwszy i największy skład wiedeński i praski butów
wielkich gatunków. Wielki skład parasolów i parasoli. Pociąganie i reparacje parasoli wykonują się dobrze i pięknie u **A. Apolani**, Wodna ul. 30. (2977)
Od 1 lipca r. b. jest przy Królewskiej ulicy pomieszczenie składające się z 9 pokoi, dwóch alkierzy, kuchni, stajni i remizów do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli **Szawelski**, Mińska ul. No. 14b. (2972)

Sto tysięcy talarów
w razie pomyślnym, w ogóle 29,000 wygranych: 1 a 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 a 10,000, 2 a 8000, 3 a 6000, 3 a 5000, 12 a 4000, 2 a 3000, 34 a 2000, 4 a 1500, 191 wygranych a 1000 talarów jest do wygrania w urzędowej przez rząd wys. kl. potwierdzonej i gwarantowanej wielkiej loterii pieniężnej w sumie ogólnej jednego miliona ośmset sześćdziesiąt jeden tysięcy sześćset talarów, które w kilku miesiącach losowane być muszą.
Zadane przedsięwzięcie podobnego rodzaju nie przewyższa go pod względem rzetelności, obfitości wygranych, urzędowania i gwarancji dla grającego. Państwo samo gwarantuje każdemu właścicielowi losu wygrany, która rań jadała! — Urzędowe plany ciągnięć, urzędowe wykazy wygranych są zawsze u mnie do dostarczenia franco i bezpłatnie.
Najbliższe ciągnięcie wygranych odbędzie się dnia 9 i 11 czerwca.
Urzędownie wystawione losy oryginalne (nie zakazane promisy lub asygnowane udziały), cały po 4 tal., półówka po 2 tal., ćwiartka po 1 talare są zawsze ra usługi za zaliczką, awansem lub przesłaniem należytości.
Udawać się należy z zupełnem zaufaniem i to jak najprędzej do
Zygmunta Levy,
handel papierów państwowych,
Gr. Bleichen 31, Hamburg.
(2914).

Nasiona
polecam w najlepszym świeżym gatunku po jak najniższych cenach. Wykaz mój nasion: No. 35, 17 rocznik jest bezpłatnie i franko na usługi. Polecam się także do zakładania parków i ogrodów jako też do wygotowywania planów ogrodowych. Najtańsza wyprzedaż wszystkich roślin doniczkowych, ponieważ interes rośliny zupełnie rozwijają i tylko handel nasion zatrzymuję i zakłady ogrodowe wykonuję. (3013)
Poznań. **Henryk Mayer.**
Królewska ul. 15a. ogrodnik artystyczny i handlowy i handlarz nasion.

Kaszel i zaflegmienie pędko uleczyć się dające.
Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie. Ebenfurt 18 marca 1870. Niniejszemu proszę o odwrotne przesłanie 5 funt. słodowej czekolady, ponieważ takowa wyborne wzmocniające działa u mojej żony. **Józef Perl**, właściciel domu. — Proszę o przesłanie mi pańskich, w tyłu przypadkach skutecznych słodowych karmelków piersiowych przeciw skłonności do kaszlu. **Helena hrabina Khuen**, żona kapłana w Aradzie. Poświadczając ostatnią pańską przesyłkę, przychodzę, by prosić Pana w skutek dobroczynnego wpływu o przesłanie 20 butelek swego piwa zdrowia z wysoko słodowego pociągami pospiesznym. **Franciszek Tschinkel**, właściciel cukrowni w Łobosicach. — Proszę Pana uprzejmie o przesłanie mi pociągami pospiesznym: 24 butelek piwa zdrowia z wysoko słodowego i 2 funtów słodowej czekolady zdrowia. W maju 1869 zrobiłem próbę z pańskimi preparatami słodowymi i używałem ich przeciw cierpieniom żołądkowym i hemoroidalnym, słabości żołądka, zaflegmieniu i kaszlu; z ostatniego cierpienia wyleczyłem niejednego przez pańskie karmelki słodowe. **Stefan Bogdanovic** w Brod. (3030)
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgenutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwinsohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymyślu i u **H. Cassielaw** Sremie.

Kumys.
Przez najslawniejszych lekarzy niemieckich zalecany jako najskuteczniejszy środek leczący przeciw
cierpieniom płucowym i piersiowym, tuberkulozie, katarowi żołądkowemu i kiszczkowemu, słabości fizycznej, kaszlowi.
Kumys nasz, poleczony przez profesora pana **Dr. F. L. Sonnenschein** rozsyła się w pudłach po 6 i 12 b. telek (za butelkę 15 sgr., pudło wraz z opakowaniem 15 sgr.) na żądanie wraz z informacją doktora dyrygującego.
Chemiczki naszego zakładu udało się preparat nasz bez zmiany chemicznego składu jego tak sporządzić, że takowy przez dłuższy czas przetrwać może. W skutek tego możemy kumys nasz bez uszczerbku dla jego skuteczności i przyniotów posyłać do najdalszych okolic i krajów.
Okoliczność ta jest dalszem znaniem, różniącym go od naśladowanych preparatów, które ledwo 2 do 3 dni utrzymać się mogą. Ostrzegamy publiczność przed owymi imitacjami i prosimy o tym pamiętać, że etykiety nasze noszą nazwisko właścicieli (**Heinrich Meyer & Comp.**)
Korespondencje prosimy przesyłać do podpisanego Zakładu. (2020)
Zakład leczenia kumysem
w Charlottenburgu pod Berlinem.
Henryk Meyer & Comp.
Kurcze epileptyczne (wielka choroba)
leczy **Stawosław** specjalny lekarz dla epilepsji doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (264)

Rem'za i stajnia na parę koni jest do wynajęcia **Wielkie Garbary** No. 55. (3023)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Rządca dóbr, praktycznie i teoretycznie wykształcony, zarządzający lat kilkanaście wielką majątnością, oszukuje od św. Jana r. b. odpowiedniego umieszczenia. Reflektujący zechcą się łaskawie zgłosić pod cyfrą **S. S.** poste rest. Skalmierzyc. (2840)
Rządca dóbr, bezenny, od 16 lat w swym zawo. z. który znacznymi majątkami zarządzając, w obudwóch językach krajowych jako i korespondencji biegły, w dobre świadectwa i rekomendacje opatrzony życzy sobie od św. Jana zmienić posadę.
Łaskawe oferty przyjmują pod **A. P.** po. ste restante Mięsko. (2995)
Zdatnego i nader porządnego ekonomo, żonatego, ale bezdzietnego, wskazać moge.
Józef Żorawski,
w redakcyi Dzien. poz. (3033)
Pisarz gospodarczy z wykształceniem wyższych klas gimnazjalnych, poszukuje od św. Jana miejsca. Adres: **R. G. Lopiano**. (3009)
Weiss Józef, służący, lat 35, żonaty, z Trzebeza, poszukuje odpowiedniego miejsca od św. Jana, nadmieniając, iż na jednym miejscu pozostawał przez lat 8. (3034)
Dominiom Grembanin pod Kempnem potrzebuje dwóch służących, jednego do kredensu i służby przy Panu, a drugiego do pomocy. Obydwóch zdrowych i silnych. Zgłoszenia przy załączeniu świadectw w przeciągu 2 tygodni muszą być odesłane. (2916)
Ogrodnik żonaty, w dobre zaopatrzonej świadectwa poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Bliższe wiadomości na listy franco **W. F.** poste rest. Srem. (2748)
Poszukuje się od św. Jana doskonałego gospodyni, znającej się dobrze na kuchni i praniu. Gdzie? wskaże ekspedycja Dz. Pozn. (3024)

Kurs teoretyczny dla techników gorzelniczych.
Stowarzyszenie techników gorzelniczych w Poznaniu otwiera w roku bieżącym:
Kurs dla techników gorzelniczych,
który dnia 1 czerwca się rozpocznie a do końca się rpnia trwać będzie.
Przedmiotami nauki będą:
1) Chemia. 2) Fizyka. 3) Praktyczne gorzelnictwo. 4) Chemia fermentacyjna. 5) Budowa machin. 6) Budowa aparatów. 7) Rachunki. 8) Rysunki.
Jako uczniowie przyjmują się jedynie praktyczni gor elnicy lub elwci, którzy jedną przynajmniej przebyli kampanią gorzelniczą.
Honorarium za kurs cały wynosi 30 tal. w prusk. kur. Zgłoszenia przysyłają panowie
Najinżynier **Leinweber** w Poznaniu, technik gorzelniczy **Mardfeld** w Lipinach pod Pelpinem, który gotowi są zarazem do udzielenia bliższych szczegółów w. (2817)
Wydział nieustający Leinweber, Mardfeld.
Poszukuje się **dzierżawcy** od św. Jana r. b. na folwark mający 370 morg. obszaru. Bliższych wiadomości o warunkach zasięgnąć można od Dominiom Łowencice p. Jaraczewem. (3028)

Sprzedaż dóbr.
Położone w najbliższej okolicy W. Ks. Poznańskiego
dobra o 1200 morg magdeb.
po największej części gruntu pszennego, 90 morgach łąk, są do sprzedania. Budynki w naj lepszym są stanie jak również żywy i martwy inwentarz gospodarczy; oddalony od żwirówki 1/2 mili, od budujących się kole 2 1/2 mili Zaliczka 20,000 tal. Hipoteka stała. Adre y sub **G. 10,422** przesyła sprzedawcę ekspedy. ya anonosw
Rudolfa Mosse w Berlinie 2928), Friedrichsstrasse 60.
Dom. **Zakrzewo** pod Mięściskiem ma
220 tustych skopów do sprzedania. (2931)
Ogród ludowy w Buku.
w niedzielę, dnia 8 maja r. b. odb. dzie się w ogrodzie mym
Pierwszy koncert
wykonany przez kapelę
Pana **P. Nachtwey** z Turynii.
Początek o godzinie 4.
Cena wnijsza 3 sgr., dzieci połowę.
St. Bajonski.
Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w czwartek, dnia 5 maja.
Wielki koncert i przedstawienie.
Wystąpienie
Baletu szwedzkiego zlożonego z 8 osób pod dyrekcyą p. Rohde.
Wystąpienie całego personatu.
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci pół 1/2 sgr.
Początek o 7 godzinie.
Bilety dzielne po 3 sgr. w cukierniad p. Neugebauera. (3035)
Emil Tauber.

Nakładem i czerpiem Ludwika Merzbacha w Poznaniu